A **ILUSTROWANY KURIER POLSKI** Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek, 15 stycznia Nr 13 (2514)

Realizując uchwałę Rady Ministrów chłopi zwiększają dostawy produktów hodowlanych i mleka

Napływają dalsze informacje o przebiegu obowiązkowych dostaw żywca i mleka, o sprzedaży przez chłopów nadwyżek tych produktów w dostawach ponadobowiązkowych, o podaży nabiału i drobiu na targowiskach oraz o przebiegu kontraktacji.

W szeregu gmin i powiatów podaż produktów hodowlanych systematycznie wzrasta, a kontraktacja rozwija się pomyślnie. W wielu gminach chłopi przywożą na spędy więcej trzody niż w grudniu ub. r. Z licznych gromad mleczarnie otrzymują większe ilości mleka niż w końcu ub. roku. W miastach i miasteczkach można obecnie na targowiskach łatwiej i po godziwych cenach kupić nabiał i drób.

Jak wynika z wypowiedzi chłopów-hodowców, poważnym bodźcem do zwiększenia dostaw produktów zwierzęcych na rynek jest realizacja uchwały Rady Ministrów z 3 stycznia br., która podcina korzenie spekulacji i zachęca chłopów do dalszego zwiększania produkcji rolnej, a co za tym idzie podnoszenia dochodowości gospodarstw.

*

W pow. gdańskim mało- i średniorolni chłopi w okresie ostatnich dni znacznie zwiększyli dostawy mleka do zlewni. M. in. dzienne dostawy mleka do zakładu mleczarskiego w Różynach w ostatnich dniach wyższe są od grudniowych o 500—1000 litrów.

250 lat temu ukazała się pierwsza gazeta rosyjska Dziś 40 milionów egz. drukuje się dziennie w ZSRR

W tych dniach minęła 250 rocznica ukazania się pierwszej rosyjskiej gazety „Wiadomości („Wiedomosti") założonej w 1703 roku przez Piotra I.

W Centralnym Domu Dziennikarzy Radzieckich odbyło się w związku z tym uroczyste zebranie moskiewskich dziennikarzy, pracowników redakcji i wydawnictw oraz studentów. Referat pt. „Pierwsza gazeta w Rosji" wygłosił publicysta i historyk W. Sobolew.

W Domu Dziennikarzy otwarto wystawę ilustrującą rozwój prasy w Rosji przedrewolucyjnej i w Związku Radzieckim. Wśród eksponatów znajduje się niezwykle rzadki egzemplarz „Wiadomości" z 1703 roku.

Powszechne zainteresowanie wzbudzają pierwsze rosyjskie nielegalne gazety marksistowskie — „Iskra", „Proletarij", „Wpierod", w których współpracowali Lenin i Stalin.

Liczne eksponaty ilustrują imponujący rozwój prasy w Związku Radzieckim. Obecnie w ZSRR wydaje się około 8.200 dzienników, których jednorazowy nakład sięga 40 milionów egzemplarzy.

Mianowanie podsekretarza stanu w Min. Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA PAP. Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Wiktora Drożdża dotychczasowego sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Przyjęcie w Moskwie dla artystów polskich

MOSKWA. Dnia 13 stycznia br. odbyło się w Komitecie do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR przyjęcie na cześć artystów polskich. W przyjęciu wzięli udział przewodniczący Komitetu — Bespałow, wiceprzewodniczący Twierdochlebow, wiceminister kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Jan Wilczek, dyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki — Makowski, kompozytor T. Szeligowski, dyrektor Opery Poznańskiej W. Bierdiajew oraz artyści polscy.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Przewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Bespałow przekazał w darze dla Opery Poznańskiej wielką kryształową wazę w srebrnym okuciu.

Mianowanie podsekretarza stanu w Min. Przemysłu Lekkiego

WARSZAWA (PAP) Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Jana Szabana podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Posiedzenie Prezydium Zarz. Gł. Ligi Kobiet

Dnia 13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet. W czasie posiedzenia przewodnicząca Zarządu Głównego Alicja Musiałowa złożyła sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniej sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz z przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet, który odbędzie się w roku bieżącym.

Rozstrzygnięcie konkursu na zabudowę placu wokół Pałacu Kultury i Nauki

W dniu 13 bm. zakończyło pracę jury konkursu zorganizowanego na zlecenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy przez Stowarzyszenie Architektów Polskich na zabudowę placu wokół Pałacu Kultury i Nauki i związanego z nim obszaru śródmieścia stolicy.

W wyniku kilkumiesięcznych studiów i dyskusji nad 32 nadesłanymi pracami jury konkursu orzekło, że jakkolwiek projekty wniosły bogaty materiał w zakresie rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych dla centrum socjalistycznej Warszawy i związanego z nim śródmieścia, to jednak żadna z nadesłanych na konkurs prac nie dała pełnej koncepcji urbanistycznej i architektonicznej.

W związku z tym nie przyznano żadnej nagrody, natomiast przyznano 8 równorzędnych wyróżnień po 14 tys. zł każde oraz jedną premię w wysokości 13 tys. zł.

„Pierwsze dni" na ekranach radzieckich

W dniu 16 bm. wejdzie na ekrany kin moskiewskich polski film „Pierwsze dni", osnuty na tle powieści B. Hamery pt. „Na przykład Plewa".

13 bm. w ministerstwie kinematografii ZSRR odbył się pokaz tego filmu.

Rozmowa Józefa Stalina z Sum Czin-Lin i Kuo Mo-Żo

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Dnia 13 stycznia Józef Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Sun Czin-Lin i przewodniczącym prezydium Ogólnochińskiego Komitetu Obrony Pokoju, prezydentem Chińskiej Akademii Nauk Kuo Mo-Żo.

Wzorowa załoga



Załoga przodującego statku Polskiej Marynarki Handlowej „Jarosław Dąbrowski" wykazuje wzorową socjalistyczną postawę w pracy na morzu i w porcie. Młodzi członkowie załogi, ZMP-owcy dokładają starań, aby statek ich, tak jak dotychczas, przodował we współzawodnictwie.

Na zdjęciu: Palacze ZMP-owcy Bolesław Uberman, Stefan Plis i Józef Kościuk, przodownicy pracy na statku, ustalają z III mechanikiem, Jagodzińskim plan pracy przy czyszczeniu kotłów i palenisk.

(Foto — CAF)

Chińska delegacja rządowa zwiedza Polskę

Do Krakowa przybyła chińska delegacja rządowa z ministrem kultury Centralnego Rządu Chin Ludowych Szen Jen-Ping na czele, która po zwiedzeniu Wybrzeża udała się ostatnio w dalszą podróż po Polsce. Członkowie delegacji zwiedzą Kraków, Nową Hutę, Zakopane i Katowice, gdzie zapoznają się z nowymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Delegację, której towarzyszy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Tseng Yung-Chuan, powitali serdecznie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego z przewodniczącym Woj. RN — Dobieszakiem na czele.

Wyjazd artystów polskich z Moskwy do kraju

W Moskwie zakończyły się gościnne występy zespołu Państwowej Opery Poznańskiej, państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze" oraz pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej i skrzypaczki Wandy Wiłkomirskiej.

Dnia 13 stycznia artyści polscy opuścili Moskwę udając się w drogę powrotną do kraju.

Na dworcu białoruskim gości polskich żegnali liczni przedstawiciele świata muzycznego i teatralnego stolicy radzieckiej, wiceprzewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR N. Twierdochlebow i urzędnicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR z ambasadorem Wacławem Lewikowskim na czele.

Eisenhower mianował nowego komisarza USA w Trizonii

Agencja ADN donosi z Bonn, że Eisenhower mianował rektora uniwersytetu w Harvard Conanta wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech Zachodnich. Conant wyraził zgodę na przyjęcie tego stanowiska i zapowiedział swój wyjazd do Bonn jeszcze w styczniu br.

Agencja ADN, komentując ten fakt, podkreśla, że Eisenhower, mianując Conanta wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech Zachodnich, spełnił życzenie rządu bońskiego. Adenauer zwrócił się bowiem do rządu Stanów Zjednoczonych o przysłanie do Bonn „energicznego i doświadczonego polityka", który dopomógłby w przeforsowaniu ratyfikacji układów wojennych.

Zaszczytne wyróżnienie artystów polskich

Komunikat agencji TASS o obecności Józefa Stalina i członków Rządu ZSRR na koncercie artystów polskich w Moskwie napawa dumą i zadowoleniem cały nasz naród. Cieszymy się wszyscy z sukcesów w Kraju Rad polskich śpiewaków i muzyków, które znalazły wyraz w ocenach licznych krytyków radzieckich jak również w gorącym przyjęciu, jakie towarzyszyło ze strony publiczności moskiewskiej każdorazowo czy to występom Państwowej Opery Poznańskiej im. St. Moniuszki, czy to wieczorom Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Udział Wodza postępowej ludzkości, Chorążego Pokoju Józefa Stalina w koncercie artystów polskich oraz przyznanie uczestnikom tegoż koncertu bardzo wysokiej nagrody pieniężnej przez Rząd ZSRR dowodzi wielkiego uznania dla osiągnięć polskiej sztuki. Zważywszy, iż ZSRR pochlubić się może najwyższej miary rozwojem muzyki, śpiewu i sztuki baletowej — uznanie to nabiera szczególnej wymowy.

Występ Państwowej Opery Poznańskiej i Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" nie był — jak ogólnie wiadomo — pierwszym spotkaniem artystów polskich ze społeczeństwem radzieckim. Poprzedziła je długoletnia wymiana dóbr kulturalnych między obu zaprzyjaźnionymi krajami. Literatura i sztuka stała się terenem, na którym spotykają się dwa narody, złączone — obok wielu innych wspólnych spraw — gorącym umiłowaniem pokoju. Wysoka ocena działalności artystycznej przez Rząd ZSRR dowodzi wagi, jaką społeczeństwo radzieckie przykłada do tych dziedzin pracy ludzkiej, które tylko w atmosferze pokoju mogą wydajnie się rozwijać i które służą wzajemnemu poznaniu się i zbrataniu.

Narody ZSRR posiadają głęboki szacunek dla wartości, które każdy naród — bez względu na swą liczebność — wnosi do ogólnoludzkiej skarbnicy wiedzy, literatury i sztuki. „Ludzie radzieccy — oświadczył Józef Stalin — uważają, że każdy naród — wszystko jedno, wielki czy mały — posiada swe szczególne cechy jakościowe, swą specyfikę, która jest jemu wyłącznie właściwa i której nie mają inne narody. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do skarbnicy światowej kultury, uzupełniają i wzbogacają tę kulturę". Polityka kulturalna Związku Radzieckiego jest praktycznym wyrazem powyższego sformułowania. W stosunku do naszego dorobku artystycznego przejawiła się ona choćby w masowym upowszechnieniu w ZSRR pisarzy polskich, jak Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, Sienkiewicz, Reymont, Prus, Orzeszkowa i wielu innych klasyków i współczesnych. W latach powojennych wydano w ZSRR około 7 milionów książek autorów polskich, a prasa radziecka systematycznie i szczegółowo informuje swych czytelników o życiu kulturalnym w Polsce.

Polsko-radzieckie stosunki kulturalne są przykładem owocnej współpracy na zasadach internacjonalizmu. Nic podobnego nie widzimy w krajach bloku imperialistycznego, gdzie zasady businessu i geszefciarstwa opanowały również kulturę i sztukę.

Wymiana dóbr kulturalnych między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, kontakty pisarzy polskich i artystów obu krajów pomogły naszej sztuce i literaturze realizować coraz pełniej hasło narodowej formy i socjalistycznej treści. Wyróżnienie, jakie spotkało artystów polskich w Moskwie, powinno być dla naszego świata kulturalnego bodźcem do dalszego pogłębiania swej pracy w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia najbardziej postępowego państwa w świecie.

W klubie racjonalizatorów

Przy Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze istnieje dobrze pracujący Klub Racjonalizatorów. Pracownicy zgłosili już



464 wnioski racjonalizatorskie, z których 101 zrealizowano, a 274 wnioski są w realizacji.

Na zdjęciu: Racjonalizator Bronisław Żurek (z prawej) omawia z członkami brygady pomocy technicznej, konstruktorem Józefem Grabowskim swoje usprawnienie przy nawijaniu cewek do silników elektrycznych.

Sesja naukowa w Instytucie Marksa-Engelsa-Lenina w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Instytucie Marksa — Engelsa — Lenina przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozpoczęła się w dniu 13 bm. sesja naukowa, poświęcona genialnemu dziełu Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

W sesji biorą udział pracownicy naukowi Instytutu, centralnego muzeum W. Lenina, instytutu historii Partii przy Komitecie Moskiewskim KPZR — filii IMEL'u.

Sesję zagaił dyrektor IMEL'u prof. G. Obiczkin.

Referat nt. **„Historyczne znaczenie XIX Zjazdu KPZR i klasycznej pracy Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wygłosił członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR — P. N. Pospiełow.**

Na pierwszym posiedzeniu wygłosili również referaty: zastępca dyrektora IMEL'u, kandydat nauk ekonomicznych — A. W. Tuszunow nt. **„Towarzysz Stalin o podstawowych prawach ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu"** oraz doktor nauk historycznych N. I. Szatagin nt. **„Towarzysz Stalin o trzech podstawowych warunkach przejścia od socjalizmu do komunizmu".**

Obrady sesji trwają.

Sukces strajku kolejarzy włoskich

Jak już podawaliśmy, dnia 13 bm. o godzinie 24 zakończył się powszechny strajk kolejarzy włoskich, w którym wzięło udział 200 tys. osób. Strajk trwał 24 godziny i został przeprowadzony dla poparcia żądania poprawy warunków pracy.

Wzięło w nim udział przeciętnie 93—95 proc. kolejarzy. Komunikat wskazuje z zadowoleniem na jedność i zwartość zademonstrowane przez kolejarzy włoskich.

Pobyt artystów polskich w Moskwie
będzie dla naszej sztuki przełomowy
i przyczyni się do jej dalszego, twórczego rozwoju
Wywiad wiceministra Jana Wilczka dla dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił wywiad z wiceministrem kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pt. „Wspaniała manifestacja przyjaźni i współpracy kulturalnej narodów".

Dnia 12 stycznia br. w Teatrze Wielkim w Moskwie — pisze „Prawda" — odbył się koncert pożegnalny artystów polskich, których występy cieszyły się wielkim powodzeniem w stolicy radzieckiej. Tysiące mieszkańców Moskwy mogło zapoznać się z twórczymi osiągnięciami artystów wolnej Polski, ocenić walory utalentowanego zespołu opery polskiej i jej solistów, pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej, skrzypaczki Wandy Wiłkomirskiej i wspaniałego zespołu młodzieżowego pieśni i tańca „Mazowsze".

Podsumowując wyniki 3-tygodniowego pobytu artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, przewodniczący delegacji wiceminister kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Jan Wilczek w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" oświadczył:

Występy artystów polskich w Moskwie, gorące przyjęcie zgotowane nam przez działaczy sztuki i społeczeństwo radzieckie, wreszcie oficjalne podziękowanie, wyrażone artystom polskim przez Rząd ZSRR, wszystko to **jest wielkim radosnym wydarzeniem nie tylko dla artystów polskich goszczących w Moskwie, lecz także dla całej sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Przedstawienia polskiego Państwowego Teatru Operowego im. Stanisława Moniuszki, koncerty polskich artystów stale zamieniały się w wielką manifestację przyjaźni i współpracy kulturalnej naszych miłujących pokój narodów.

Bezinteresowna braterska pomoc, jaką okazuje nam naród radziecki dosłownie we wszystkich dziedzinach życia, wpływa również dodatnio na rozwój sztuki polskiej. **Działacze sztuki polskiej pragną tak samo ofiarnie służyć swą twórczością wielkiej sprawie pokoju, sprawie socjalizmu, jak służy tej sprawie sztuka radziecka.** Dlatego też ważne i doniosłe było dla nas wszystkich bezpośrednie obcowanie ze wspaniałą sztuką radziecką. Zwiedzenie teatrów stołecznych, spotkania i rozmowy z wybitnymi przedstawicielami sztuki radzieckiej wzbogaciły nas o nowe twórcze doświadczenia, pomogły głębiej uświadomić sobie nasze zadania. Oto dlaczego można stwierdzić, że **pobyt artystów polskich w Moskwie będzie pod wieloma względami przełomowy dla naszej sztuki i przyczyni się do jej dalszego twórczego rozwoju.**

Jesteśmy wszyscy głęboko wzruszeni okolicznością, że na koncercie pożegnalnym artystów polskich w Moskwie, który był jak gdyby przeglądem osiągnięć sztuki muzycznej Polski Ludowej, byli obecni członkowie Rządu ZSRR — Towarzysz J. Stalin, towarzysze W. Mołotow, G. Malenkow, Ł. Beria, K. Woroszyłow, N. Chruszczow i inni.

Podziękowanie wyrażone uczestnikom koncertu przez Rząd Radziecki, a także decyzja o nagrodzeniu artystów polskich, są dla nas wszystkich wzruszającym świadectwem uznania dla osiągnięć sztuki Polski Ludowej.

Dla artystów polskich występujących w Moskwie, dla wszystkich artystów Polski i równocześnie dla całego narodu polskiego pobyt artystów polskich w stolicy ZSRR, a zwłaszcza koncert pożegnalny w Teatrze Wielkim w obecności Wodza mas pracujących całego świata, Towarzysza Stalina, jest wydarzeniem nie tylko o charakterze kulturalnym, lecz także wydarzeniem o wielkiej wadze politycznej. **W fakcie tym naród nasz widzi nowe świadectwo zacieśniających się z każdym dniem przyjaznych stosunków polsko-radzieckich.**

W ciągu tych dni nasi rodacy z ogromną uwagą śledzili występy artystów polskich w Moskwie. Jesteśmy nieskończenie szczęśliwi, że powracając do Ojczyzny, przynosimy wysoką ocenę osiągnięć sztuki polskiej, otrzymaną od przyjaciół radzieckich.

Od samego początku istnienia Polski Ludowej naród nasz nawiązał ścisłe stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Pomaga nam to w stałym wzbogacaniu naszej kultury, w szerokim wyzyskaniu najlepszych osiągnięć bratnich narodów demokratycznych w tworzeniu socjalistycznej literatury i sztuki Polski.

Całkiem niedawno ludność pracująca Polski po przyjacielsku podejmowała wspaniały zespół teatru im. Mossowieta. Gościnnie witaliśmy w naszym kraju artystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z kolei zaś Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" przygotowuje się do wyjazdu do Chin. Każda taka podróż przyczynia się do umocnienia zjednoczonego obozu pokoju, pomaga miłującym pokój narodom w ustanowieniu bardziej ścisłych i przyjacielskich stosunków kulturalnych.

Opuszczając gościnną stolicę Waszej Ojczyzny — oświadczył w zakończeniu wiceminister Wilczek — pragnę jeszcze raz w imieniu artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrazić gorącą i szczerą wdzięczność narodowi radzieckiemu i wielkiemu Wodzowi mas pracujących całego świata, Towarzyszowi Stalinowi za okazane nam przyjacielskie i serdeczne przyjęcie.

Artyści C.S.R. przybyli do Moskwy

13 stycznia przybyła do Moskwy na zaproszenie Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR grupa artystów czechosłowackich. W skład grupy wchodzą: kwartet smyczkowy im. Smetany, pianiści — laureat nagrody państwowej Vera Rzepkowa i profesor Alfred Goleczek oraz wiolonczelista Filharmonii Praskiej Milosz Sadlo.

Na lotnisku we Wnukowie gości czechosłowackich witali przedstawiciele artystów i muzyków moskiewskich oraz członkowie ambasady Republiki Czechosłowackiej w Moskwie.

Artyści czechosłowaccy wystąpią z koncertami w Moskwie i innych miastach Związku Radzieckiego.

Do walki o plan i wzrost wydajności
pobudza górników uchwała Rządu

Praca wielu załóg kopalnianych w pierwszej dekadzie stycznia br. zaznaczyła się wzmożoną walką o pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów. Kierownicy oddziałów wydobywczych systematycznie usprawniają organizację pracy i doprowadzają plany dzienne do wszystkich stanowisk pracy na dole. Górnicy przodkowi masowo przystępują do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności przodków węglowych.

Do walki o plan pobudza załogi kopalniane uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br., która poprzez wzrost wydajności i zarobków stwarza klasie robotniczej warunki stałej poprawy stopy życiowej.

Realizując podjęte zobowiązania, szereg załóg górniczych wysoko przekracza planowane zadania wydobywcze.

Na czoło wysunęli się w pierwszej dekadzie bm. górnicy kopalni „Eminencja", którzy wykonali 115,9 proc. planu dekadowego.

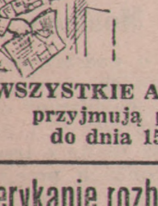
W szlachetnej rywalizacji o jak najlepsze wyniki produkcyjne wyróżnili się również górnicy kopalni „Łagiewniki", którzy uzyskali 112,1 proc. planu dekadowego oraz kopalni „Karol" — 110,8 proc.

Na liście przodujących kopalń węgla znalazły się ponadto w tym okresie kopalnie „Boże Dary", „Zabrze-Zachód" i „Andaluzje", osiągnąwszy ponad 108 proc. planu dekadowego.

Załogi kopalń „Czeladź", „im. Stalina", „Miłowice", „Śląsk", „Concordia", „Pstrowski" i wielu innych, które napotykają na poważne trudności w wykonywaniu zadań planowanych zrealizowały je w pierwszej dekadzie stycznia z nadwyżką.

O wysokim przekraczaniu zobowiązań i pomyślnej realizacji planów dekadowych donoszą również górnicy innych kopalń. Często meldują oni ponadto o podwyższaniu zobowiązań względnie o przedłużaniu ich do końca kwartału br. Niemal we wszystkich kopalniach przybiera masowy charakter udział załóg we współzawodnictwie o pełne wykorzystanie urządzeń i wzrost wydajności na przodkach.

Chcesz w lutym punktualnie i regularnie otrzymywać „IKP"?



PAMIĘTAJ aby w porę opłacić prenumeratę!

WSZYSCY listonosze i WSZYSTKIE Agencje Pocztowe przyjmują prenumeratę do dnia 15 stycznia.

Amerykanie rozbudowują bazy na Morzu Śródziemnym

Jak donoszą z Kairu, dziennik „Al Misri", omawiając wizytę w Egipcie dowódcy lotnictwa marynarki amerykańskiej na Morzu Śródziemnym admirała Cruza, podkreśla, że wizyta ta pozostaje w związku z budową i rozbudową amerykańskich baz lotniczych i morskich na Morzu Śródziemnym.

Admirał Cruz — pisze „Al Misri" — dokonał już w Turcji, Grecji i na Cyprze wyboru baz lotniczych, w których będą stacjonowały samoloty amerykańskie przeznaczone do walki z łodziami podwodnymi. W najbliższych dniach dokona on wyboru takich samych baz w Afryce północnej.

W Kairze admirał Cruz przeprowadził szereg konferencji z wyższymi oficerami egipskiej armii i floty oraz lotnictwa egipskiego.

ze ŚWIATA

*BRUKSELA. Między rządem belgijskim a brytyjskim podpisana została umowa w sprawie budowy angielskiej bazy wojennej na terytorium Belgii.

* NORYMBERGA Mieszkańcy Norymbergi zwrócili się do sądu federalnego w Karlsruhe, aby spowodował zwolnienie ofiarnego bojownika o jedność Niemiec — Fritza Thruna.

* BERLIN. Minister spraw wewnętrznych Północnej Westfalii dr Meyers wydał zakaz zwoływania zebrań Komunistycznej Partii Niemiec, poświęconych omówieniu programu zjednoczenia narodowego Niemiec.

* RZYM. W Mediolanie odbył się Krajowy Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej. Na końcowym posiedzeniu Zjazdu uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

* PARYŻ. Francuskie władze kolonialne usunęły ostatnio ze stanowiska 2 marokańskich gubernatorów lokalnych za to, że nie chcieli sądzić aresztowanych uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

* LONDYN. W Kenii nie ustaje terror wobec ludności murzyńskiej. Kolonizatorzy angielscy dokonują masowych aresztowań, osadzają w obozach koncentracyjnych tysiące niewinnych ludzi.

* MONACHIUM. W Monachium odbyła się konferencja 120 delegatów, reprezentujących 900 tys. członków bawarskich związków zawodowych. Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja formułująca program robotniczy w Niemczech zachodnich.

* MOSKWA. Sekretarz Demokratycznej Federacji Studentów Pakistanu Rahman Haszmi opublikował w prasie oświadczenie, demaskujące kłamliwe twierdzenie głównego komisarza Karaczi, jakoby organizatorami demonstracji studenckich byli komuniści.

* RZYM. Komitet Wykonawczy federacji włoskiej partii socjaldemokratycznej prowincji Vicenza uchwalił olbrzymią większością głosów rezolucję o oderwaniu się federacji od partii i o utworzeniu przez nią niezależnej organizacji.

* KOPENHAGA. Szeroka poczytność materiałów XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego skłoniła wydawnictwo Duńskiej Partii Komunistycznej „Tiden" do opublikowania drugiego wydania broszury z przemówieniem wygłoszonym przez Józefa Stalina na XIX Zjeździe KPZR.

BERLIN. W kopalniach Zagłębia Ruhry wskutek braku odpowiednich warunków bezpieczeństwa wzrasta liczba nieszczęśliwych wypadków. W porównaniu z rokiem 1951 liczba wypadków w kopalniach zachodnio-niemieckich wzrosła w 1952 roku o przeszło 40 proc.

* MOSKWA. 11 stycznia br. zakończyły się zimowe ferie szkolne w Związku Radzieckim. W ostatnim dniu ferii około miliona uczniów obecnych było na przedstawieniach w teatrach, pałacach kultury, na koncertach i w kinach stolicy radzieckiej.

* BUKARESZT. W Rumunii rozpoczęła się budowa pierwszej w kraju fabryki penicyliny.

* BUDAPESZT. W wyniku rozmów mieszanej komisji węgiersko-rumuńskiej, podpisano 12 bm. w Budapeszcie plan współpracy kulturalnej między Węgrami a Rumunią na rok 1953.

* PEKIN. Z każdym dniem zwiększa się w miastach chińskich budownictwo przemysłowe. Prasa chińska publikuje wiadomości o rozpoczęciu prac budowlanych w wielu częściach kraju i o utworzeniu nowych oddziałów i komitetów do spraw budownictwa przemysłowego.

* MOSKWA. Nakładem Akademii Nauk ZSRR ukazał się pierwszy tom 6-tomowego wydania „Historii Moskwy", nad którą pracuje zespół uczonych Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR.

* BERLIN. W dniach 17—18 bm. odbędzie się w siedzibie Izby Ludowej w Berlinie zjazd przedstawicieli sztuki teatralnej NRD.

Stan pogody

Pochmurno i mglisto z możliwością opadów śniegu lub mżawki. Nocą temperatura od minus 11 st. na południowym wschodzie kraju do minus 3 st. na Wybrzeżu. W ciągu dnia od minus 5 st. do 0 st. Wiatry słabe z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Coraz wydatniejszą opieką
otacza władza ludowa młodzież akademicką

Z każdym rokiem Państwo Ludowe otacza młodzież akademicką coraz większą i wydatniejszą opieką. Rząd przeznacza wielomilionowe sumy na stypendia dla młodzieży, na rozbudowę sieci domów akademickich i stołówek studenckich oraz szeroko udostępnia studiującej młodzieży wczasy wypoczynkowe i lecznicze.

OKOŁO 192 MILIONY ZŁOTYCH NA STYPENDIA W 1952 ROKU

W 1952 roku Państwo wyasygnowało na stypendia dla studentów szkół wyższych około 192 miliony zł. Z sum tych stypendia uzyskało około 70 proc. ogółu studiującej młodzieży. Od roku 1950 kwoty wydawane przez Państwo na stypendia i liczba stypendystów w szkołach wyższych wzrosła w Polsce prawie dwukrotnie. Przed wojną, przy trzykrotnie mniejszej niż obecnie liczbie studentów szkół wyższych, stypendia otrzymywało zaledwie 21,9 proc. studentów. Większość tych stypendiów wypłacana była przez różnego rodzaju instytucje filantropijne i prywatne fundacje.

W Polsce Ludowej wysokość stypendiów dla młodzieży akademickiej została ustalona w ten sposób, że nawet najniższe pełne stypendium pokrywa koszty całodziennego wyżywienia studenta w stołówce akademickiej, koszty opłat za mieszkanie w domu akademickim i drobne jego wydatki. Obecnie w myśl uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. stawki stypendiów dla młodzieży akademickiej zwiększone zostały o 25 proc. W 1953 roku zwiększona będzie liczba stypendystów tak, że stypendia otrzyma ponad 75 proc. studiującej młodzieży.

34 TYSIĄCE STUDENTÓW MIESZKA W DOMACH AKADEMICKICH

Państwo nie szczędzi też wydatków na rozbudowę sieci domów akademickich we wszystkich ośrodkach studenckich.

Z mieszkań w domach akademickich korzysta obecnie około 34 tys. studentów, tj. prawie dwukrotnie więcej niż w 1950 r. a prawie 6-krotnie więcej niż w 1938 r. — w okresie rządów obszarniczo-kapitalistycznych. W roku 1953 nastąpi dalsza rozbudowa tego rodzaju obiektów, dzięki czemu liczba miejsc w domach akademickich wzrośnie znów o około 4500. Ponadto Państwo wydaje też poważne kwoty na stypendia mieszkaniowe dla studentów. W 1952 roku ze stypendiów takich tylko w uczelniach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego korzystało około 5 tys. studentów.

ROZWIJA SIĘ SIEĆ STOŁÓWEK AKADEMICKICH

Z poważną pomocą śpieszy Państwo młodzieży akademickiej również w zakresie jej wyżywienia. Specjalne stołówki studenckie mogą wydawać dziennie około 53 tys. obiadów. Zaopatrują one również tysiące młodzieży w śniadania i kolacje. W 1953 roku przepustowość stołówek zostanie jeszcze bardziej zwiększona. W 1951 roku, tj. w pierwszym roku swego istnienia, stołówki mogły obsługiwać 32.120 studentów dziennie.

Stołówki akademickie wydają posiłki po specjalnie nisko skalkulowanych cenach. Państwo bowiem pokrywa z własnych funduszów ich koszty administracyjne. Na ten cel tylko w 1952 roku wydano 10 milionów zł. Państwo przeznacza też obecnie poważne subwencje dodatkowe dla stołówek.

12.500 STUDENTÓW NA WCZASACH

W 1952 roku na akcję wczasów wypoczynkowych dla młodzieży akademickiej wyasygnowało Państwo około 5 milionów złotych. Dzięki tym dotacjom około 12.500 studentów wypoczywało w atrakcyjnych miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych, bądź też przebywało na obozach wypoczynkowych. W 1953 r. formy wczasów wypoczynkowych dla studentów zostaną znacznie rozszerzone i urozmaicone. M. in. zorganizowane będą dla młodzieży wczasy turystyczne.

We Francji rośnie niechęć do „armii europejskiej"

Na łamach reakcyjnego dziennika „Monde" ukazał się artykuł Andre Fontaine, który przyznaje, że idea utworzenia „armii europejskiej" i rezygnacji z narodowego charakteru armii francuskiej napotyka opór nie tylko ze strony szerokich mas społeczeństwa francuskiego, lecz również wyższego dowództwa sił zbrojnych Francji.

„Wśród wyższych oficerów armii francuskiej — stwierdza autor — istnieje bezspornie poważne zaniepokojenie z powodu perspektyw „europejskiej wspólnoty obronnej".

„Wielu jest takich — kontynuuje Fontaine — którzy są zdania, że wspólnota ta jest iluzorycznym środkiem przeciwko zbyt realnemu niebezpieczeństwu uzbrojonych Niemiec. Inni natomiast, choć godzą się na pewne uzbrojenie Niemiec, są przeciwni naruszaniu jedności i narodowego charakteru armii francuskiej... Ich zasadniczym argumentem jest to, że „armia europejska" niweczy jednolitość obrony narodowej Francji, a co za tym idzie — pozbawia Rząd i Państwo zasadniczego atrybutu suwerenności.

Adenauer usiłuje przyspieszyć ratyfikację układów wojennych

Jak podaje z Bonn agencja ADN, kanclerz boński Adenauer przeprowadził rozmowy z pełniącym obowiązki wysokiego komisarza amerykańskiego w Niemczech Zachodnich Reberem w sprawie ratyfikacji układów wojennych. Adenauer zapewnił Rebera, że nie dopuści do dalszej zwłoki w ratyfikowaniu tych układów.

Urzędujący wysoki komisarz amerykański przestrzegł kanclerza bońskiego, że termin ratyfikacji „układu ogólnego" oraz układu o „armii europejskiej uległ poważnej zwłoce na skutek oporu ze strony ludności Niemiec Zachodnich i domagał się przeforsowania ratyfikacji układów wojennych w trzecim czytaniu.

Trudności gospodarcze Anglii

LONDYN. Dziennik „Financial Times" kreśli ponury obraz trudności, jakie piętrzą się przed Anglią w dziedzinie zbytu artykułów bawełnianych i samochodów ciężarowych na rynkach zagranicznym i wewnętrznym.

Dziennik podkreśla, że na niektórych ważnych rynkach istnieją przeszkody nie do pokonania. Sytuacja w Indiach, Pakistanie i Australii, charakterystyczna dla ogólnej tendencji w światowym handlu artykułami bawełnianymi, wywołuje poważne zaniepokojenie.

Dziennik stwierdza również, że „perspektywy dla zakładów produkujących samochody ciężarowe są obecnie bardziej ponure niż przez cały czas od zakończenia drugiej wojny światowej.

Sport • Sport • Sport • Sport

DRUGIE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW CWKS NA POMORZU

W dniu wczorajszym hokeiści CWKS Warszawa spotkali się w Toruniu w rewanżowym meczu z reprezentacją hokeistów pomorskich, złożoną z zawodników Kolejarza Toruń i Gwardii Bydgoszcz. Po emocjonującej grze, której przyglądało się ponad 4000 widzów, spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem hokejowego mistrza Polski w stosunku 10:4 (0:3, 7:1, 3:0).

A oto składy drużyn:

CWKS Warszawa: Kocząb, Chodakowski, Świcarz, Bromowicz, Ślusarczyk, Palus, Olszowski, Jeżak, Nowak, Masełko, Janiczko.

Kolejarz Toruń i Gwardia Bydgoszcz: Boralewski, Brzeski R., Bednarski, Dybowski, Rypyść, Brzeski J., Głowiński, Kłys, Osmański, Kędzierski, Kukawka, Kucharski.

Mecz miał nieoczekiwany przebieg. Team hokeistów pomorskich wykorzystując w przytomny sposób wszelkie dogodne sytuacje podbramkowe potrafił pierwszą tercję zakończyć na swoją korzyść w stosunku 3:0. Począwszy jednak od drugiej tercji zespół CWKS narzucił tak ostre tempo, iż hokeiści pomorscy nie zdołali już stawić większego oporu. Nic więc dziwnego, iż wynik w krótkim czasie uległ radykalnej zmianie. Druga i trzecia tercja zakończyła się bowiem zwycięstwem zespołu CWKS w stosunku 7:1 i 3:0.

Wynik końcowy meczu 10:4 potwierdził raz jeszcze dobrą formę mistrza hokejowego Polski, którego oglądać będziemy ponownie w Bydgoszczy dziś o godzinie 19 na lodowisku Gwardii w meczu towarzyskim z OWKS Bydgoszcz.

W rewanżowym spotkaniu CWKS — Kolejarz Toruń i Gwardia Bydgoszcz bramki dla zwycięzców zdobyli: Palus — 3, Jeżak — 2, Masełko — 2 oraz Bromowicz, Olszowski i Nowak, a dla pokonanych Dybowski — 2, Kwaśniewski i Rypyść.

Sędziowali uważnie pp. **Zieliński i Kowalski.**

HOKEIŚCI CSR GRAJĄ 27 i 29 bm. w KATOWICACH

Druga reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra 27 i 29 bm. w Katowicach dwa mecze.

W pierwszym reprezentanci CSR spotkają się z młodzieżową reprezentacją Polski, a w drugim z reprezentacją Śląska.

Do spotkań tych reprezentanci CSR wystąpią w składzie: bramkarze — Vodicka, Bartos, Pavlik, obrońcy — Bacilek, Anton Ujcik, CEE, pierwszy atak — Hajsman, Kluc, Vidlak, drugi atak — Saiml, Sinagl, Bilek, trzeci atak — Fako, Pantucek, Vanek.

Młodzieżowa reprezentacja Polski wystąpi w składzie: bramkarze — Hampel, Foryś, obrońcy — Chodakowski, Zawadzki, Skarżyński, Pęczek, pierwszy atak — Olszowski, Nowak, Jeżak, drugi atak — Herda, Csorich, Lewacki, trzeci atak — Janiczko, Wróbel II, Nikodemowicz.

Barw Śląska bronić będą: bramkarze Foryś i Hampel, obrońcy — Chodakowski, Bromowicz, Skarżyński, Pęczek (Zawadzki), pierwszy atak — Wróbel II, Gansiniec, Wróbel I, drugi atak — Herda, Csorich, Lewacki, trzeci atak — Olszowski, Nowak i Jeżak.

Doniosłe znaczenie uchwały Rady Ministrów dla wsi pracującej

Polska Ludowa jest wspólnym dobrem wszystkich ludzi pracy. Wspólnym trudem, robotnika, chłopa pracującego, inteligenta i rzemieślnika umacnia się niepodległość i siła naszej ojczyzny, w nieustępliwej, wspólnej walce pokonujemy przeszkody napotykane w dziele budowy gmachu nowej Polski, Polski potężnego przemysłu, nowoczesnego rolnictwa i wysokiej kultury, Polski bogatej dobrobytem i szczęściem jej obywateli. „Rosnący dobrobyt narodu — mówi Bolesław Bierut — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym zarówno wieś jak i miasto, zarówno byt materialny jak i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej niezależności od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu".

Fundamentem wszystkich naszych osiągnięć jest nierozerwalny sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Na sojuszu tym opiera się nasza władza ludowa, znajdując pełny wyraz we wspólnocie interesów miasta i wsi.

Tym wspólnym interesom mas pracujących miast i wsi służy styczniowa uchwała Rady Ministrów, utrwalając i umacniając jeszcze bardziej sojusz robotników i chłopów. Przeprowadzając regulację cen i kładąc kres możliwościom żerowania spekulanta i kułaka na ludności pracującej, państwo ludowe dąży do poprawy bytu nie tylko klasy robotniczej, której wkład w dzieło naszego rozwoju gospodarczego jest największy, lecz i szerokich mas mało- i średniorolnego chłopstwa, zapewniając mu, drogą rozkwitu naszej gospodarki narodowej, coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych.

Obok niezwykle doniosłego znaczenia dla umocnienia naszej gospodarki, a tym samym ogólnego dobrobytu, uchwała przynosi szereg bezpośrednich korzyści, które wieś pracująca w krótkim czasie odczuje. Podcięcie możliwości spekulacyjnych sprawia, że kombinator, spekulant i kułak, wykupujący w sklepach towary przemysłowe i sprzedający je następnie po paskarskich cenach, traci grunt pod nogami. Tę znaną dobrze wsi pracującej bolączkę ogołacania sklepów przez bogaczy i kombinatorów — radykalnie usuwa styczniowa uchwała Rządu.

Równocześnie wieś odczuje bezpośrednie korzyści, jakie daje uchwała w dziedzinie sprzedaży na wolnym rynku nadwyżek pozostałych chłopom po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Państwo nie tylko zezwala, ale specjalnie ułatwia i będzie ułatwiać chłopom sprzedaż nadwyżek produkcji rolnej. Wobec zastrzeżenia bezpośredniości sprzedaży — z rąk rolnika do rąk konsumenta — cały dochód będzie więc pozostawał w ręku chłopa. W tym też celu, aby chłop mógł swobodnie handlować sam bez „pomocy" pośredników, którzy się tak na nim jak i na robotniku, inteligencie i rzemieślniku bogacili, zarządzenie Ministra Handlu przewiduje, że targowiska i hale mają być specjalnie przygotowane do wynajmowania rolnikom wag, przyborów, fartuchów, do przyjmowania towaru na przechowanie w lodówkach i magazynach, sprzedaży chłopom papieru, lodu — wszystko za niską opłatą według z góry ustalonej taryfy.

Poważną korzyść dla wsi stanowi ustalenie nowych, wyższych cen na kontraktowane rośliny i żywiec. I tak np. cena zakontraktowanej trzody chlewnej wzrasta przeciętnie o 50 proc. Ponadto dostawcy zakontraktowanej trzody korzystać będą z 10-procentowej ulgi przy nabywaniu węgla i płótna, zaś pasze treściwe mogą kupować po cenie 1952 r. W ten sposób, im więcej dany rolnik zakontraktuje, tym łatwiej mu jest rozszerzać produkcję i tym większą część jego produktów państwo kupuje od niego po cenach wysokich, na warunkach wyjątkowo korzystnych. Suma zaplanowana przez Państwo na zapłatę chłopom za zboże, żywiec, jaja i mleko zakontraktowane albo zakupione u nich ponad dostawy obowiązkowe, jest też większa od zeszłorocznej o 1.625.000.000 zł, nie licząc wzrostu dochodów chłopów z kontraktacji buraka, rzepaku, lnu i innych roślin przemysłowych.

Wszystkie te korzyści, jakie niesie styczniowa uchwała Rządu, przyczynią się niewątpliwie do dalszego wzrostu produkcji rolnej, stanowiąc silny bodziec do walki o podnoszenie na coraz wyższy poziom gospodarki roślinnej i hodowlanej. Zniesienie bonów i regulacja cen przyniesie w rezultacie dalsze przyśpieszenie rozwoju kraju, stanowiąc zachętę dla robotników do podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji przemysłu, zaś dla chłopów do podnoszenia produkcji rolnej i sprzedaży jej nadwyżek. A przyśpieszenie rozwoju naszej gospodarki — to możliwość dalszego zwiększenia pomocy Państwa dla rolnictwa, to lepsze zaopatrzenie wsi w maszyny, nawozy sztuczne, tekstylia, sprzęty domowego użytku i wiele, wiele innych towarów produkowanych przez miasto.

Ilość i jakość towarów dostarczanych przez miasto stale wzrasta wraz z rozwojem naszego przemysłu. Gdy porównać konsumpcję towarów przemysłowych przed wojną i dziś, widać wyraźnie gwałtowny wzrost stopy życiowej wśród szerokich rzesz mało- i średniorolnych chłopów. Równocześnie rosną potrzeby miasta. Rośnie przemysł, rośnie liczba robotników napływających ze wsi do miasta. W samym tylko 1950 roku przeniosło się ze wsi do miasta 400 tysięcy osób. Ludzie ci muszą jeść. Tymczasem, gdy produkcja przemysłu wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat prawie w dwójnasób, produkcja rolnicza podniosła się zaledwie o około 10 proc. Oczywiście pełne usunięcie dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa jest możliwe tylko na gruncie unowocześnienia gospodarki rolnej przez wkroczenie jej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Rozumie to coraz większa liczba pracujących chłopów, widząc równocześnie w gospodarce zespołowej szerokie perspektywy podniesienia swej zamożności i poziomu kulturalnego. Proces uspółdzielczenia produkcji rolnej jest jednak procesem dłuższym, wymagającym bazy maszynowej i wzrostu świadomości ogółu mieszkańców wsi. Państwo nie żąda od chłopa przejścia na nowy sposób gospodarowania, dopóki sam chłop tego nie postanowi.

Dysproporcja ta powodowała niezdrowe wykrzywienie między niskimi cenami produktów przemysłowych a wysokimi produktów rolnych, pogłębiane stale przez działalność elementów kułackich i spekulacyjnych. Konieczne więc było przeprowadzenie takiej regulacji cen, która by ustalała ceny artykułów przemysłowych na stałym bardziej proporcjonalnym poziomie. Weźmy kilka przykładów: Azotniak wysokoprocentowy kosztował 49,10 zł i kosztuje tak samo, ale w roku 1948 równało się to wolnorynkowej cenie prawie 1 metra zboża, a ostatnio — niecałym 30 kg. Półbuty męskie „przemysłowe" kosztowały 214 zł, zaś ostatnio już tylko 179 zł, a tymczasem cena ich w zbożu spadła z 3 metrów żyta na niecałe półtora, zaś w słoninie z 18 kg na 7 kg. Garnek emaliowany kosztujący 14 zł podrożał obecnie na 19 zł, ale licząc w słoninie spadł z 1,15 kg na 0,75 kg. Doszło do tego, że jeśli w 1949 r. rolnik kupował kilogram soli za dwa jajka, to w 1952 r. za jedno jajko można było już kupić 3 kg soli.

Utrzymywanie w dalszym ciągu tej sytuacji musiałoby w końcu odbić się nie tylko na mieście, ale również na samym rolniku. Dlatego też konieczna była regulacja cen, aby położyć kres tego rodzaju niezdrowym zjawiskom.

Styczniowa uchwała Rządu to cios w kułaka i spekulanta. To co straciły elementy pasożytnicze, przepompowujące do swej kieszeni część dochodów mas pracujących, pójdzie na pokrycie potrzeb Państwa, a tym samym wróci do robotników i chłopów. Umożliwi to bowiem Państwu dalszą rozbudowę przemysłu, umożliwi dalszy wzrost realnej wartości płac pracowników w mieście, umożliwi dalsze poważne zwiększenia świadczeń Państwa na rzecz wsi pracującej. Owocem tego będą nowe tysiące zmeliorowanych hektarów ziemi, dziesiątki zelektryfikowanych wsi, nowych szkół, bibliotek i ośrodków zdrowia.

»WASHINGTON POST«

o brudnej robocie wywiadu amerykańskiego

Reakcyjny dziennik „Washington Post" zamieścił artykuł poświęcony wywiadowi amerykańskiemu. Artykuł ten ujawnia niektóre szczegóły dywersyjno-terrorystycznej działalności wywiadu USA i stwierdza, że rozgłośnia „Głosu Ameryki" służy bezpośrednio celom tego wywiadu.

„W ciągu 5 lat swego istnienia — pisze „Washington Post" — „centralny urząd wywiadu USA" przekształcił się we wpływową instytucję na odcinku polityki zagranicznej USA... Wywiad USA zajmuje się tym, co niekiedy nazywają „czarną propagandą"... Urząd stosuje przy tym bezpośrednie akcje, mające tajny charakter. Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu brudna robota, nieunikniona zarówno w czasie zimnej jak i gorącej wojny, ale powinna ona być realizowana inteligentnie pisze „Washington Post".

Dziennik zaznacza następnie, że wywiad USA stał się azylem dla „rozwydrzonych typów". Operacje ich — stwierdza „Washington Post" — mogą „pewnego pięknego dnia ściągnąć na Stany Zjednoczone ciężką biedę". W dalszym ciągu artykułu dziennik przyznaje, że wywiad USA w swej zbrodniczej działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko pokojowi, organizował neohilterowskie grupy szpiegowsko-terrorystyczne w Niemczech zachodnich, usiłował przeprowadzić zamach stanu w Guatemali i dopuścił się innych aktów terroru w wielu krajach. W końcu „Washington Post" omawia działalność kierowników wywiadu USA i stwierdza m. in. cynicznie, że osławiony Allen Dulles, brat John Fostera Dullesa, „wprowadził do wywiadu amerykańskiego fantazję i gorliwość plus dążenie do awantur".

„Washington Post" domagając się w cytowanym wyżej artykule ulepszenia metod pracy wywiadu amerykańskiego, przyznał równocześnie, że wywiad ten prowadzi w rozmaitych krajach szeroko zakrojoną przestępczą akcję dywersyjną i terrorystyczną.

Naokoło świata

»Zmiana warty« w Waszyngtonie

W dniu 3 stycznia rozpoczął pracę 83 Kongres Stanów Zjednoczonych. 20 stycznia zasiądzie w waszyngtońskim Białym Domu nowy prezydent gen. Eisenhower.

Ustępujący dotychczasowy prezydent Truman, który tak smutnie zapisał się w historii nie tylko swego kraju, na pożegnanie „uszczęśliwił" swych ziomków nowym budżetem. W budżecie tym ponad 73 proc. wydatków państwowych stanowią sumy przeznaczone na cele zbrojeniowe — dwa razy więcej niż w 1950 r.

Srodze zawiodą się jednak wyborcy, którzy oddali swe głosy na Eisenhowera, sądząc naiwnie, że „zmiana warty" przyniesie jakąś poprawę i ulgę, zwłaszcza zaś zakończenie tak bardzo nie popularnej agresywnej wojny w Korei, które obłudnie obiecywał Eisenhower podczas kampanii wyborczej.

Większość nowego senatu powierzyła kierownictwo Taftowi. Znany ten reakcjonista z Chicago będzie mógł przeto kontrolować działalność nowego Kongresu, najbardziej chyba wstecznego, jaki posiadały Stany Zjednoczone.

Eisenhower sformował już swój rząd, będący emanacją kół kapitalistycznych, dzięki poparciu których został wybrany. Czasopismo reakcyjne „US News and World Report" przyznaje otwarcie, że „kierownicze stanowiska będą należały do businessmanów z pierwszych szeregów przemysłu i bankowości. Będzie to prawdziwa administracja businessmanów".

Przyjrzyjmy się bliżej niektórym, najbardziej wpływowym członkom przyszłego gabinetu Eisenhowera.

Sekretarzem stanu czyli ministrem spraw zagranicznych będzie osławiony John Foster Dulles, uznany słusznie za amerykańskiego podżegacza wojennego nr 1. Dulles, jeden z największych wrogów Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, twórca separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, propagator agresji w Korei, opiekun Czang Kai-Szeka — był i jest jak najściślej związany z zachodnio-niemieckimi koncernami zbrojeniowymi, jako mąż zaufania prohitlerowskiego banku Schroedera.

Sekretariat obrony Eisenhower powierzył Wilsonowi, prezydentowi wszechpotężnego General Motors.

Sprawy wewnętrzne obejmuje Mac Kay, reprezentant koncernów naftowych w Kalifornii. Koncerny te będą więc miały w nowym ministrze gorliwego rzecznika swych interesów.

Sekretarzem skarbu zostaje inny multimilioner, przemysłowiec Humphrey, prezes koncernu Hanna Company, specjalista od węgla i stali. Jest on również wielkim przyjacielem neohitlerowców, o czym m. in. świadczy fakt, że będąc członkiem komisji amerykańskiej w Trizonii, „uratował" liczne fabryki niemieckie od demontażu.

Prokuratura generalna przypadła w udziale adwokatowi Brownellowi, znanemu macherowi finansowemu.

Prasa amerykańska przepowiada, że największe znaczenie w Białym Domu posiadać będzie gubernator Sherman Adams, jako osobisty asystent Eisenhowera, mianowany na to stanowisko w nagrodę za pomyślne dla Eisenhowera przeprowadzenie kampanii wyborczej w Chicago. Adams jest „wybitnym" specjalistą od przemysłu drzewnego.

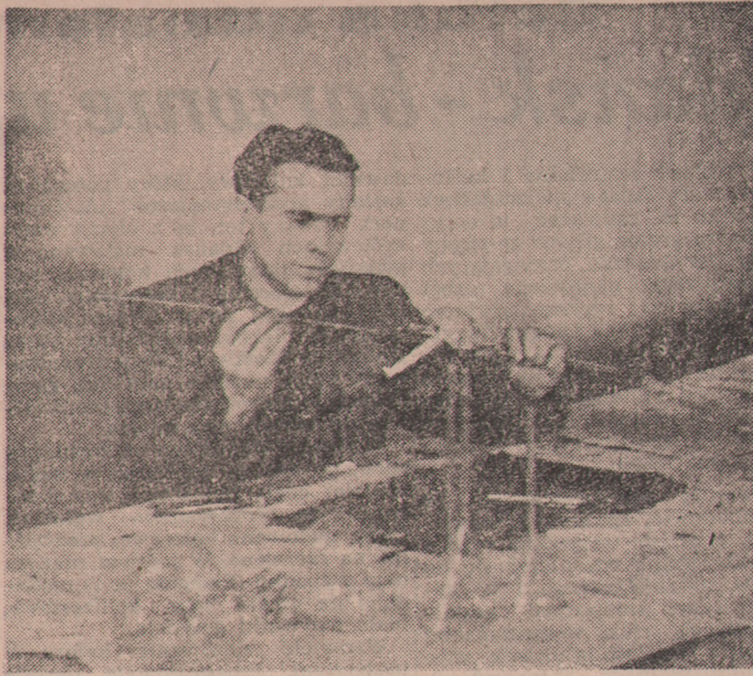
Również i wszystkie inne nominacje Eisenhowera dokonane zostały pod kątem widzenia obrony i ochrony interesów finansowych magnatów z Wall Street. Magnatom tym nowy rząd Stanów Zjednoczonych będzie ślepo i bezwzględnie posłuszny.

Pod nacjonalistycznymi rządami nowego prezydenta jeszcze większe niż dotychczas pole do działania znajdą osławieni szowiniści: Mac Carran, przewodniczący podkomisji senatu dla spraw wewnętrznego bezpieczeństwa i Mac Carthy, przewodniczący stałej śledczej komisji senackiej. Obydwaj oni badają działalność „antyamerykańską" i „wywrotową" zarówno rdzennych mieszkańców Stanów Zjednoczonych, jak i przybyłych, lub przybywających cudzoziemców, inwigilacja których jeszcze wzrośnie. Spadkobiercy ci i kontynuatorzy rasizmu hitlerowskiego obiecują „zająć się" badaniem lojalności profesorów na uniwersytetach i na wyższych uczelniach zarówno publicznych jak i prywatnych. Zainteresują się oni również funkcjonariuszami związków zawodowych. Biada tym, którzy są podejrzani o należenie do jakiejś organizacji „wywrotowej" — biada związkowi zawodowemu, posądzonemu o uleganie „wpływom komunistycznym".

Takie są ponure perspektywy polityczne w Stanach Zjednoczonych na najbliższy okres.

Słusznie „Trybuna Ludu" zaznacza, że 60 rodzin miliarderów amerykańskich goni za jak największą ilością dolarów, wyciśniętych z krzywdy ludzkiej, z wyzysku robotników i chłopów.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że i w Stanach Zjednoczonych zatriumfują idee wolności i sprawiedliwości, reprezentantką których na tamtejszym gruncie jest prześladowana obecnie Partia Postępowa. Przyszłość do niej należy. Geszefciarze zaś, pragnący, w celu powiększenia potwornych swych zysków, pogrążyć swą ojczyznę a wraz z nią całą ludzkość, w morzu krwi i zepchnąć ją na dno nędzy — znikną na zawsze z powierzchni ziemi. (Or)



Częstochowska Wytwórnia Szkła Laboratoryjnego dostarcza szkło przemysłowi farmaceutycznemu i laboratoriom. Ostatnio wytwórnia przystąpiła do produkcji chłodni szklanych dla laboratoriów.
Na zdjęciu: Majster Władysław Rybak, wyrabiający 240 proc. normy, wykonuje lejek trójdzielny. (Foto — CAF)

W 1952 r. zapoczątkowaliśmy produkcję 25 nowych rodzajów maszyn rolniczych

Osiągnięcie zaplanowanego rozwoju produkcji rolnej zależne jest w dużej mierze od wyposażenia rolnictwa w nową technikę — traktory, maszyny i inny sprzęt rolniczy. Państwo Ludowe, w miarę rozwoju przemysłu, coraz wydatniej wyposaża rolnictwo w nowe maszyny. W roku ub. ośrodki maszynowe i PGR-y otrzymały wiele nowych ciągników i maszyn. Ogromna część tych maszyn wyprodukowana została przez nasz przemysł maszyn rolniczych, który niezależnie od troski o utrzymanie tempa produkcji już wytwarzanych maszyn, nastawia się na uruchomienie produkcji nowych, dotychczas w Polsce nie wytwarzanych rodzajów i typów maszyn, by jeszcze skuteczniej pomagać naszemu rolnictwu w podnoszeniu wydajności, w sprawnym i szybkim wykonywaniu robót, w dalszym mechanizowaniu pracy w rolnictwie.

W ciągu roku ub. przemysł maszyn rolniczych zapoczątkował produkcję 25 nowych maszyn i narzędzi rolniczych. Z tego — 7 nowych rodzajów maszyn produkują już nasze fabryki seryjnie. Przygotowano już także pierwsze serie próbne dalszych 7 rodzajów nowych maszyn. Ponadto przemysł maszyn rolniczych wybudował już prototypy 11 nowych maszyn i narzędzi, których produkcję rozpocznie się w roku bieżącym.

Nasze fabryki maszyn rolniczych produkują już m. in. seryjnie w oparciu o radziecką dokumentację techniczną talerzowe brony ciągnikowe o szerokości wału 4,5 m. Dotychczas stosowane pługi podorywkowe miały wydajność 4-krotnie niższą niż talerzowe brony ciągnikowe do podorywek. Brony te przystosowane są do pracy w dużych gospodarstwach rolnych. Rozpoczęto również seryjną produkcję opielaczy konnych polskiej konstrukcji, 3-metrowej szerokości. W stosunku do dotychczas używanych, opielacz konny 2,5-krotnie przyspiesza wykonanie pracy.

Rozpoczęto seryjną produkcję kosiarki konnej opartej na dokumentacji radzieckiej oraz przedtem w Polsce niewytwarzanej snopowiązałki konnej.

Duże usługi oddaje rolnictwu wytwarzana seryjnie przez nasz przemysł maszyn rolniczych 2-rzędowa ciągnikowa sadzarka do ziemniaków. Przyspiesza ona 10-krotnie ręczny sposób sadzenia. Konstrukcja sadzarki oparta jest na radzieckiej dokumentacji technicznej. Poważnym osiągnięciem jest uruchomienie produkcji seryjnej motorowej sieczkarki radzieckiej konstrukcji. Daje ona w ciągu godziny 6 kwintali sieczki, przy czym specjalna dmuchawka może odprowadzać sieczkę bezpośrednio z maszyny do silosów.

Przystosowując sprzęt rolniczy do coraz szerzej stosowanej siły mechanicznej, przemysł maszyn rolniczych wypuścił w roku ub. pierwsze serie prototypów narzędzi zawieszanych na ramie ciągnika. Narzędzia te, dzięki swej konstrukcji, pozwalają na lepsze wykorzystanie ciągnika do upraw międzyrzędowych. Są one obsługiwane wyłącznie przez traktorzystę. Wykonano już próbne serie pługów 2 i 3-skibowych, kultywatorów, opielaczy i obsypników, zawieszanych na ramie ciągnika.

W 1953 r. rozpocznie się seryjna produkcja nowych asortymentów maszyn rolniczych, których prototypy zostały już przygotowane. M. in. zbudowano prototypy: ciągnikowej kopaczki do ziemniaków, dwóch typów nowych pługów ciągnikowych, kosiarki zawieszanej na ramie ciągnika, snopowiązałki ciągnikowej, ogławiacza do buraków, brony polowej z mechanicznym oczyszczaniem itp.

Perspektywy rozwoju Wschodniej Syberii

Na łamach „Izwiestii" ukazał się artykuł przewodniczącego prezydium wschodnio-syberyjskiej filii Akademii Nauk ZSRR prof. Zwonkcwa o wielkich perspektywach rozwoju sił wytwórczych we wschodniej Syberii.

W okresie władzy radzieckiej we wschodniej Syberii powstały nowe gałęzie przemysłu, jak przemysł budowy maszyn, obróbki metali, węglowy, chemiczny, leśny i in. Zasadnicza zmiana nastąpiła w uprawie ziemi i hodowli, przy czym poważnie zwiększyły się obszary zasiewów. Rolnictwo obsługiwane jest przez traktory, kombajny i in. maszyny rolnicze.

Wielkie znaczenie dla dalszego wzrostu gospodarki narodowej we wschodniej Syberii mają dyrektywy XIX Zjazdu Partii Komunistycznej o wykorzystaniu zasobów energetycznych rzeki Angary. Dzięki taniej energii elektrycznej i bogatym źródłom surowca, rozwinie się przemysł aluminiowy, górniczy i in. Wielkie znaczenie w gospodarce energetycznej wschodniej Syberii posiadają również olbrzymie zasoby węgla kamiennego w obwodzie irkuckim, w Buriat-Mongolskiej Republice Autonomicznej i obwodzie czytyńskim.

Syberia wschodnia zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Związku Radzieckim pod względem ilości rudy żelaznej.

Nadzwyczajnie bogata jest Syberia wschodnia w zapasy miki, boksytów, gipsu, soli jadalnej, które ocenia się na miliardy ton.

Sztuka udziałem mas

Gdańsk - barwnie upiększony

Stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby całego społeczeństwa dają się m. in. zauważyć w coraz liczniejszym gronie głosów ze strony mieszkańców Gdańska, domagających się plastycznego ukończenia robót przynajmniej na reprezentacyjnym ciągu — ul. Długiej i Długim Targu. Dzieje się to dlatego, że „i u nas rośnie, rośnie coraz szybciej, poziom ideologiczny i kulturalny mas, zwiększają się wymagania ludzi pracy w stosunku do dzieł literatury i sztuki“ (Edward Ochab).

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że przy odbudowie, częściowej rekonstrukcji, a przede wszystkim rozbudowie, nie wolno ograniczać się do założenia urbanistycznego i do architektonicznej kompozycji kształtów. Upadek sztuki mieszczańskiej w Gdańsku w ostatnim okresie ustroju kapitalistycznego, zaznaczył się m. in. jednolitym, szarym traktowaniem ongiś bogato zdobionych fasad gotyckich, renesansowych, barokowych i empirowych, jeśli ich w ogóle nie zburzył na rzecz secesyjnych nowotworów. Przykłady takie celowo zachowujemy przy ul. Długiej 69 i 70. Ta okoliczność oraz zachowanie się reprodukcji jedynie czarno-białych z dawnego Gdańska, spowodowały pewne niedocenianie, nawet ze strony czynników miarodajnych, malarskiego wyrazu naszych ulic. Z chwilą jednak ogłoszenia rozporządzenia Ministra Budownictwa Miast i Osiedli o całkowitym wykończeniu i oddaniu do użytku wymienionej ulicy — jako pierwszej i wzorcowej w przyszłym socjalistycznym mieście — sprawy zdecydowanie nabrały innego obrotu.

W ramach „Miastoprojektu“ w Gdańsku stworzono mieszaną, liczną grupę projektantów, na czele których stoją jako główny architekt — Lech Kadłubowski, główny malarz — Jacek Żuławski, a główny rzeźbiarz — Stanisław Horno-Popławski. Zespół ten zaprojektuje zapełnienie luk budowlanych przy ul. Długiej i Długim Targu, wykończenie i zdobienie fasad, jednolite potraktowanie dziedzińców oraz sposób sztucznego oświetlenia.

Jakie posiadamy wiadomości historyczne na temat barwnego upiększania fasad?

Już burżuazyjni historycy sztuki stwierdzali jednogłośnie, że istniał ostatnio „niestety nudny, szary (XIX-wieczny) pokład farby olejnej, a dawniej kolorowy, który potęgował kształty architektoniczne“ (A. Lindner). Wiemy też, że z okazji wizyt królewskich Gdańsk malowano w pięknych, jaskrawych kolorach, odnawiano złocenia i srebrzenia. Na szczęście ostał się w ratuszu staromiejskim piękny, realistyczny obraz Antoniego Moellera („Grosz czynszowy“), który ukazuje nam całą gamę kolorów, którymi gdańszczanie XVII-wieczni barwili swe miasto.

W okresie gotyckiego budownictwa zdobiono fasadę profilowaną cegłą, rzadziej cegłą polewaną, oraz kontrastowym tynkowaniem wgłębień. Cegłę malowano kolorowo, przeważnie na czerwono. W jednym znanym nam wypadku (Plebania nr 7) nakładano na gładki mur kontrastowe, białe maswerki gotyckie.

Wzrastało stosowanie koloru w następnym, renesansowym okresie gdańskiego budownictwa, jak wiadomo — szczytowym dla naszego miasta. Najsilniej właśnie barwą oddziaływały fasady uliczne na widza. Malowano je farbą olejną w kolorach czerwonym, białym, zielonym, żółtym, czarnym, brunatnym czy szarym, przy czym zarówno kamienne jak i drewniane detale barwiono kontrastowo innymi kolorami. Używano dużo złoceń i srebrzeń, resztki przetrwały zarówno kapitalistyczne przemalowania, jak faszystowskie zniszczenie!

Nie zarzucano tego zwyczaju ani w baroku, ani też w rokoko, jak na to wskazuje np. rekonstruowana fasada domu Uphagenów, dziś szkoła muzyczna przy ul. Długiej 12. Nawet jeszcze styl empire, z pierwszej połowy ub. stulecia, rozrzutnie posługiwał się wrażeniami kolorystycznymi — na co przytoczyć można zachowane zdjęcie (zniszczonego przez okupanta) domu mieszczańskiego przy Targu Drzewnym 8.

Ubarwianie fasad dawnogdańskich nie ograniczało się do prostego „wymalowania“ elewacji. Spotykamy bowiem zarówno bardzo udane zastosowanie kolorowego „sgrafitto“, czyli skrobanki tynkowej („Dom Angielski“ w. XVI — ul. Ław Chlebowych 16), a nawet pięknego malarstwa figuralnego (kamienica XVIII-wieczna — Długi Targ 37-38).

Pozostaje więc tylko jedno pytanie: Czy w zmienionych warunkach ustrojowych zależy nam na odtworzeniu i w tym zakresie oblicza miasta, ongiś rządzonego przez oligarchię patrycjuszowską? Tak, bo w tym przejawia się właśnie siła naszego ustroju, że nie tylko wprowadza robotnika, chłopa i inteligenta pracującego w posiadanie artystycznego dziedzictwa, lecz szuka dróg dla zachowania i przywrócenia właściwego i pełnego wyglądu architektonicznych dzieł sztuki z okresu jej największego w dawnym Gdańsku rozkwitu.

A ścisłą drogę realizacji tego zamierzenia, idącego ku pełnej harmonii wszystkich trzech dziedzin: architektury, malarstwa i rzeźby, plastycznego obrazu ulicy gdańskiej, wytknął G. Malenkow na XIX Zjeździe KPZR:

„...Wysokie i szlachetne zadania stojące przed pracownikami literatury i sztuki można rozwiązać pomyślnie jedynie wówczas, jeśli wydamy zdecydowaną walkę tandeciarstwu w pracy naszych artystów i literatów, jeśli z dzieł literatury i sztuki wypleni się bezlitośnie fałsz i zgniliznę!“, co się odnosi zarówno do plastycznego upiększenia naszych miast, jak do literatury, muzyki czy sztuki filmowej.

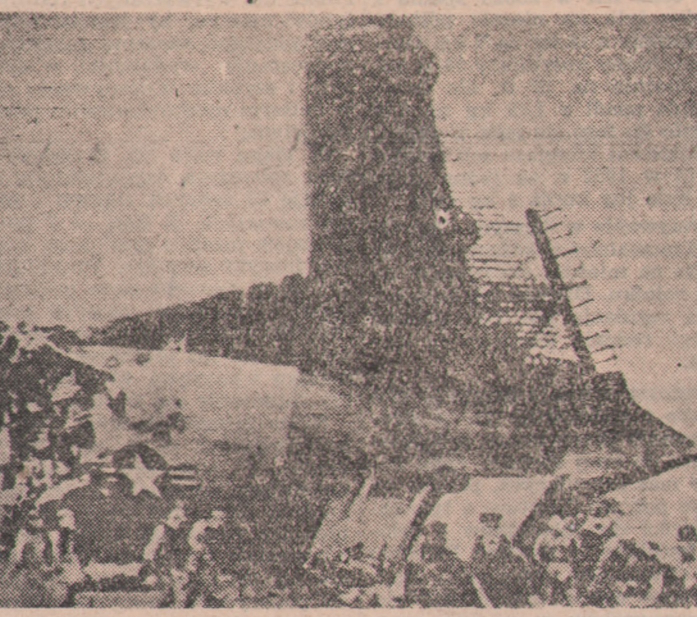
Pamiętajmy, że przed nami stoi — podjęty przez cały naród polski — program Frontu Narodowego, głoszący w bieżącym dziesięcioleciu całkowitą odbudowę Gdańska, Szczecina, Wrocławia! **Wł. Szremowicz**

Rozwój żeglugi chińskiej

Ogólny tonaż towarów, jaki ma być przewieziony w r. 1953 przez statki żeglugi przybrzeżnej, będzie 6 razy większy niż w 1950 roku. Linie żeglugowe wynoszą obecnie łącznie 10.000 mil morskich. Prócz rekonstrukcji i pogłębienia istniejących portów jak Taku, Tsingtao, Szanghaj, Whampoa zbudowano szereg nowych portów na rzece Jangtsekiang. Dzięki temu statki mogą kursować obecnie całą dobę pomiędzy Szanghajem a odległym o 690 km Iczangiem.

Zwiększył się również tabor pływający. W Szanghaju rozpoczęto budowę statków morskich. Ponadto wydobyto z dna morskiego i rzek ponad 100 zatopionych jednostek.

Katastrofy lotnicze w USA



Opiewane z zachwytem jako „ostatni krzyk techniki“ samoloty amerykańskie typu „Globemaster“ zostały unieruchomione przez zakaz startu wydany na skutek energicznych żądań opinii publicznej, poruszonej łańcuchem katastrof lotniczych.

Zdjęcie nasze przedstawia szczątki największego amerykańskiego transportowca wojskowego typu C 124 „Globemaster“, który uległ katastrofie na wybrzeżach Pacyfiku. Spośród 121 pasażerów wydobyto spod szczątków samolotu 91 zabitych.

Krupp znów na widowni (3)

Gehenna 100.000 niewolników

...Ponieważ stało się to już dzisiaj zupełnie bezpieczne, mogę więc oświadczyć zupełnie szczerze i otwarcie: na całej przestrzeni rozstrzygających lat 1940 do 1945 należałem do kierowniczych kół wojennych III Rzeszy. Tylko Rosjanie wykazali należyte zrozumienie mej roli, ale... uczynili to z powodów, które nie mogły być dla mnie w żadnym wypadku przyjemne. Zarządali mianowicie, abym był postawiony przed sądem wraz z marszałkiem Rzeszy (mowa o Goeringu — przyp. red.) i innymi czołowymi osobistościami. Anglicy jednak zaprotestowali a Amerykanie i Francuzi przyłączyli się do ich protestu (Anglicy odegrali w sprawie Kruppa najważniejszą rolę, gdyż zgodnie z podziałem strefowym Zagłębie Ruhry znajdowało się pod ich kontrolą — przyp. red.). W ten sposób dzięki mocarstwom zachodnim uniknąłem procesu norymberskiego i — prawdopodobnie — szubienicy.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich położyli wielki nacisk na to, aby nie sprawić w opinii publicznej wrażenia, że chcą mnie uratować przed karą. W tym celu Anglicy udrapowali się nawet w togę „abstrakcyjnej sprawiedliwości“: Byłoby rzeczą niesprawiedliwą — orzekli — aby chorego Gustawa (ojca Alfrieda Kruppa — przyp. red.) zastąpił na procesie norymberskim zdrowy Alfried Krupp von Bohlen und Halbach. Teraz mogę już ujawnić, iż wszystko to było zwykłym trickiem: jeśli winny był ojciec, to był on winien oczywiście tylko do 1940 roku, kiedy to przekazał mi kierownictwo zakładów. Za następne pięć lat do końca wojny musiałem odpowiadać sam...

Amerykanie przygotowali specjalny proces przeciwko mnie i jedenastu moim dyrektorom. Wstępne przesłuchania odbywały się w więzieniu normyberskim. Zarzucano kierownictwu zakładów Kruppa, że przy pomocy środków, o których pisałem, pomogłem Hitlerowi zasiąść w siodle. Odpowiadałem niezmiennie, iż autorytatywnych wyjaśnień na ten temat mógłby udzielić jedynie mój ojciec, który został przecież zwolniony jako chory. Dalej oskarżano nas, iż uczestniczyliśmy czynnie w przygotowywaniu i kierowaniu agresywną wojną. Oczywiście znów powołałem się na ojca. Wówczas prowadzący przesłuchanie Amerykanin powiedział, iż pomoże mi odświeżyć moją pamięć: przecież objąłem kierownictwo zakładów Kruppa w 1940 r., a więc przed wypowiedzeniem wojny Stanom Zjednoczonym i napadem na Związek Radziecki. Przyznałem mu rację, aby tym śmielej móc następnie skłamać, iż oba te fakty stanowiły dla mnie prawdziwą niespodziankę. Spojrzał na mnie ostro i spytał, czy również będę tak samo zadziwiony wiadomościami dotyczącymi plądrowania i rabowania przez nasz koncern zajętych terenów Związku Radzieckiego, Francji, Belgii, Holandii i Austrii. Wówczas stało się dla mnie jasne, iż człowiek ten musiał przynależeć duchowo jeszcze do okresu rooseveltowskiego...

Mój prześladowca otworzył w pewnej chwili gruby plik akt. Zakłady Kruppa — mówił — zatrudniały przeciętnie 70 tys. przymusowych robotników i 25 tys. jeńców wojennych w swych przedsiębiorstwach zbrojeniowych, stając się współwinne przestępstw morderstwa i znęcania się nad tymi ludźmi. Z udanym zdziwieniem, na jakie mnie było tylko stać, odpowiedziałem, że nic mi o tym nie było wiadomo, ale że oczywiście mogły się zdarzyć oderwane wypadki... Wówczas sędzia przerwał mi, pytając czy znałem dra Wilhelma Jägera? Na wszelki wypadek odpowiedziałem, że po raz pierwszy słyszę to nazwisko, chociaż był to kierownik „służby zdrowia“ ośmiu naszych obozów koncentracyjnych. Pokazano mi wówczas oświadczenie Jägera, którego odpisy znalazły się następnie w moich aktach.

„W większości obozów — pisał on — ilość ludzi, natłoczona siłą do baraków, przekracza dwukrotnie najwyższe dopuszczalne normy sanitarne... Więźniowie otrzymują 1000 kalorii dziennie, podczas gdy minimum dla ciężko pracującego wynosić powinno 5 tys. Pracują oni i śpią w tych samych ubraniach, w jakich przyjechali ze swych domów. Ponieważ nie posiadają płaszczy, posługują się dla ochrony przed zimnem i deszczem papierowymi kocami, pod którymi śpią. W takich warunkach jest rzeczą zrozumiałą, iż procent chorych jest bardzo wysoki...“

Zaprzeczałem każdemu zdaniu. Wówczas przesłuchujący wręczył mi oryginalny raport naszego szpitala zakładowego z 7 maja 1942 r., który wskutek karygodniej niedbałości wpadł w ręce zajmujących Essen wojsk amerykańskich. Stwierdza on ni mniej ni więcej, iż „w szpitalu na Lazaretstrasse umarło w dniu dzisiejszym 54 robotników ze Wschodu, z czego czterech w skutek przyczyn zewnętrznych („bicie i tortury!...“ — mruknął sędzia), a 50 wskutek chorób, w tym 38 na gruźlicę...“.

I teraz rozpoczęło się najgorsze: na chybił trafił wyciągał sędzia z grubego stosu dowodów zeznania robotników i jeńców wojennych, Rosjan, Polaków, Żydów, w których wypisane były straszne rzeczy. Dziś już nie pamiętam szczegółów, przypominam sobie tylko jedno zeznanie jakiejś robotnicy Rosjanki, którą, gdy była w ciąży, zamknięto w celi-szafie tak ciasnej, iż zgnieciono jej brzuch. „Mordercy! Mordercy dzieci!“ — wrzasnął nagle na mnie sędzia i kazał mnie wyprowadzić. Był tak zdenerwowany, iż dziękowałem Bogu, że nie ma przy sobie broni...

Dzięki Najwyższemu, że już wkrótce tego rodzaju ludzie wychowani przez Roosevelta zniknęli z całych Niemiec Zachodnich, a na ich miejsce przyszli Amerykanie, którzy posiadali dla nas więcej zrozumienia!... (d. c. n.)

34 koronczarki otrzymały nagrody Min. Kultury i Sztuki

W sali GRN w Istebnej odbyła się uroczystość wręczenia nagród 34 koronczarkom ze wsi Koniaków i Istebna za udział w I etapie Konkursu Sztuki i Rękodzieła Ludowego. Znaczną część nagród ufundowało Min. Kultury i Sztuki. Odpowiadając w imieniu nagrodzonych, przodująca koronczarka na terenie Koniakowa — ob. Maria Gwarkowa wyraziła wdzięczność za pomoc i opiekę okazywaną przez nasze władze pracownikom sztuki ludowej.

Jerzy Szeliga

AKCJA HEL

89

Z ulgą przyjęła nadejście ojca. Dr Górski wpadł jak bomba i nie witając się z nikim, zawołał od progu:

— Czy wrócił ten smarkacz?

Krystyna zaczerwieniła się. Jej zdaniem ojciec znowu popełnił nietakt. Pocóż wszyscy mają wiedzieć, że Andrzej ulotnił się z domu? Nic ich to przecież nie obchodzi, a nie jest to rzeczą przyjemną...

— Jeszcze go nie ma... — odparła.

Górski ściągnął płaszcz i począł się witać z mężczyznami.

— Niech pan sobie wyobrazi, że Jędrek gdzieś wywędrował! — mówił do Ciszewskiego — Wczoraj rano wyszedł rzekomo do gimnazjum i do tej pory nie wrócił! Zresztą stwierdziłem, że i w gimnazjum go nie było! Zabrał mi trochę pieniędzy i ulotnił się bez śladu! Co ja mam z tym chłopakiem, to tylko jeden Bóg wie! Stale zmartwienia i zmartwienia!

Był silnie poirytowany, mówił głośno, nie mógł sobie znaleźć miejsca.

Horodecki nastawił uszu Jędrek uciekł Dlaczego? Przypomniał sobie ostatnią swą z nim rozmowę. Mówili wówczas o Ewie Turowej... Do mieszkania Ewy dokonano włamania, a nazajutrz Jędrek zniknął z domu... Czyżby te dwie sprawy miały z sobą jakiś związek?...

Spojrzał w kierunku, w którym przed chwilą siedziała Krystyna. Nie było jej w pokoju, wyszła cicho, że nawet tego nie zauważył.

Wstał i przeszedł do kuchni. Krystyna sypała do imbryka herbatę. Twarz miała zachmurzoną, wargi lekko wykrzywione.

— Dlaczego nie powiedziałaś mi o tym, że Jędrek uciekł? — spytał z wyrzutem.

Wzruszyła ramionami.

— Po co? I takbyś go przecież nie odnalazł!...

Usiadł na czystym, wyszorowanym przez ciotkę Jadwigę stołku. W kuchni aż lśniło od czystości, na gazie szumiała gotująca się woda, za oknem zachodziło słońce: czerwone, jak wielka płonąca bryła.

— Nawet bym go nie szukał, uciekł, to wróci, ale nie sądziłem, że będziesz z tego robiła tajemnicę!

Zorientowała się, że jest urażony, ale ze zdziwieniem stwierdziła, że w ogóle to jej nie dotknęło.

Odparła obojętnie:

— Wcale nie robię z tego tajemnicy, ale wolałam o tym nie mówić, bo chyba rozumiesz, że taki braciszek nie przynosi nam zaszczytu! Ojciec go rozpuścił, to i ma teraz rezultaty!

— Tak, tak! — potwierdził — Najgorszy wiek, bardzo łatwo da się wywichnąć!

Nerwowo począł bębnić palcami po leżącej na stole ceracie. Podświadomie wyczuwał, że w Krystynie zaszła jakaś zmiana. Drobna może, ale istotna. Co jej się stało?

— A jak ci się podoba Ciszewski? — przerwała milczenie — Prawda, że sympatyczny?

— Jak dla kogo! Zarozumiały!

— Ty pierwszy to mówisz.

— No to cóż z tego? Czy dlatego nie mam mieć racji? Zarozumiały i to porządnie! Nie lubię takich typów!

Spojrzała nań z rozbawieniem. Czyżby zazdrość?

Siedział naburmuszony i poirytowany. Widać było, że Ciszewski nie wzbudził w nim sympatii.

— Możesz go nie lubić, ale nie powinieneś mu tego okazywać! — rzekła.

— Przecież tego nie robię!

Westchnęła i poczęła wyjmować z kredensu szklanki. Nie warto z nim o tym mówić. Jest uparty i zawsze uważa, że ma słuszność.

— Wracaj do pokoju, zaraz podam herbatę!

Wstał i bez słowa skierował się w stronę drzwi. W drzwiach przystanął.

— Wiesz, Krzysztof już mnie odnalazł!

Serce zabiło jej żywiej.

—Był u ciebie?

— Tak. Z przykrością na niego patrzyłem. Wygląda fatalnie, będę musiał się nim zająć!

Kłamał. Przyjął brata bardzo sucho i dał mu do zrozumienia, że powinien liczyć tylko na własne siły. Krzysztof był szczery i szczerze powiedział mu że musi opuścić Polskę, bo pali mu się grunt pod nogami. Udał wówczas, że tego nie słyszy.

— Z czego on właściwie żyje? — spytała cicho.

— Nie mam pojęcia! Dałem mu trochę pieniędzy, bo prawdopodobnie był bez grosza. Trochę mi go jednak żal, zmarnował się chłopak...

Milczała. Tym razem Włodek ma rację, to dla niej było jasne, jak słońce. Krzysztof dawno już stoczył się na samo dno. Z czyjej winy? Trudno o tym decydować. Tysiąc przyczyn złożyło się na to, lecz chyba przede wszystkim on sam. Ciekawa jestem, jak Włodek by się zachował, gdybym powiedziała mu to, co wiem o Krzysztofie, jakby mi kazał postąpić? Czy chciałby, żebym milczała? Chyba tak, nawet ze względu na niego... Muszę mu jednak to powiedzieć. muszę, nie mogę sama dźwigać tego ciężaru, to jest ponad moje siły!

Ciągle stał w drzwiach. Jakoś trudno było mu odejść.

— Wracaj do pokoju! — powtórzyła i spojrzała nań. W jej źrenicach dostrzegł łzy.

STYCZEŃ **15** CZWARTEK

DZIŚ: Izydora, Jana

JUTRO: Honoraty, Marcelego

Zimowe kłopoty

Sanki - bez toru łyżwy - bez lodowiska

Utarło się już wśród nas przekonanie, że zima w Bydgoszczy bywa częściej słotna niż śnieżna. Kiedy jednak spadnie śnieg na ulice naszego miasta wylegają najmłodsi z saneczkami by zażywać uroków zimy. I od tej chwili zaczynają się zmartwienia zwolenników sportów zimowych. W Bydgoszczy brak bowiem najprymitywniej zbudowanego toru saneczkowego.



Korzystanie z sanny na jezdniach naraża na niebezpieczeństwo znalezienia się pod kołami jakiegoś pojazdu mechanicznego. Brak toru saneczkowego kusi sympatyków sportów zimowych do jeżdżenia saneczkami w parkach i po trawnikach, a przy tej okazji niszczą pracę całoletnią pracowników Zakładów Ogrodniczych.

Już w roku ubiegłym alarmowaliśmy o konieczności urządzenia dla bydgoskiej młodzieży toru saneczkowego. Miejsc na urządzenie toru saneczkowego w Bydgoszczy nie brak. Można by urządzić dobry tor saneczkowy w Rynkowie, na zboczach ul. Toruńskiej, na Miedzyniu i w wielu jeszcze innych punktach naszego miasta. Rzecz zrozumiała — do realizacji tych planów potrzebna jest inicjatywa MRN i Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. Do tej chwili apele nasze nie odniosły żadnego skutku, a głosy nasze w tej sprawie okazały się przysłowiowym „głosem wołającego na puszczy".



Drugą nie mniej ważną sprawą jak brak toru saneczkowego w Bydgoszczy jest brak dostecznej ilości lodowisk. Istnieje co prawda na Zimowym Stadionie Gwardii doskonale urządzone lodowisko. Jest ono jednak z uwagi na częste spotkania hokejowe, jakie odbywają się w Bydgoszczy, mało dostępne dla szerokich rzesz łyżwiarzy. Poza tym dysponujemy dwoma lodowiskami o dużo mniejszych rozmiarach — Kolejarza przy ul. Zygm. Augusta i przy Szkole nr 27 przy ul. Leszczyńskiego. Te trzy lodowiska jak na Bydgoszcz to stanowczo za mało.

Codziennie w godzinach popołudniowych do zmierzchu, a przy latarniach ulicznych nawet jeszcze później, przy ul. Zamojskiego, Al. Mickiewicza i Pl. Weyssenhoffa spotkać możemy gromadki chłopców grających w „hokeja".



Entuzjaści hokeja częstokroć nie zwracają uwagi na sygnały kierowców pojazdów mechanicznych, nie czują nawet gdy koła samochodu dotykają pięt. Zabronić dzieciom grać w hokeja na jezdniach to tylko częściowe rozwiązanie problemu. Młodzież pozbawiona szkolnych lodowisk nie może rozwijać swoich zainteresowań sportowych. A przecież jeśli na boiskach szkolnych pobudujemy lodowiska choć najprymitywniejsze, damy młodzieży odpowiednie warunki uprawiania sportów zimowych, stwarzając tym samym podstawy do rozwoju silnych kadr sportowców, na których nam przecież zależy.

Przed sobą mamy jeszcze pół sezonu zimowego. Należałoby więc przy pomocy Prez. MRN, MKKF-u, zakładów pracy i dyrekcji szkół uruchomić dalsze lodowiska i otoczyć należytą opieką przyszłe kadry młodych łyżwiarzy. Czekamy na inicjatywę. (S)

RZECZY ZNALEZIONE

* 1 klucz patentowy
* 1 klucz aluminiowy
* 1 rękawiczkę skórzaną
* pieniądze zgubione w sklepie przy Al. 1 Maja

odebrać w Dziale Ogłoszeń IKP, ul. Stalina 2 (Pod Arkadami).

Zaczynamy pracować lepiej

Obsługa sklepów uspołecznionych potrafi zaspokoić potrzeby konsumenta

Dobre zaopatrzenie sklepów spożywczych w masło, jaja, tłuszcze jak: olej, ceres, margaryna, w wędliny z dzika, kasze, różne gatunki mąki i wiele innych artykułów przekonało konsumenta o sprawnej organizacji zaopatrzenia. Obecnie bydgoszczanie kupują produkty w miarę swych potrzeb. Dzięki temu obsługa sklepowa wróciła do normalnego trybu pracy.

Za przykład dobrego wykonywania swych obowiązków może służyć sklep nr 4 (na Okolu) przy ul. Śląskiej 14, w którym obsługa sklepowa wykazała dużo troski o dobre zaopatrzenie sklepu, zorganizowała ładną wystawę sklepową, a także była przykładem sprawności w akcji regulacji cen towarów. Przyczynił się do tego w dużej mierze kierownik tego sklepu ob. Kopacz.

W sklepie nr 13 przy ul. Chocimskiej 1 widzimy również dużo inicjatywy sklepowych w spełnianiu życzeń klientów. Dużą troskę o dostateczne zaopatrzenie sklepu wykazał także ob. Jan Kamiński, kierownik sklepu nr 1 przy Al. 1 Maja 58, oraz kierownik sklepu nr 5 przy ul. Dworcowej.

W pierwszych dniach po zniesieniu zaopatrzenia bonowego i regulacji cen dało się zauważyć w niektórych sklepach wykupywanie mąki, to samo działo się w drogeriach z mydłem i środkami do prania. Obecnie drogerie wróciły do normalnego trybu pracy. Ludzie kupują tylko tyle mydła, ile im na codzienny użytek potrzeba.

W sklepach spożywczych daje się zauważyć jeszcze brak płatków owsianych, a w sklepach rzeźnickich brak także niektórych gatunków kiełbas. Kierownicy sklepów starają się poznać gusta klienteli i w miarę zapotrzebowania sygnalizują natychmiast sekcje branżowe. W niektórych sklepach widzimy już towary sprowadzone według zapotrzebowań klienteli.

W sklepie rzeźnickim na Placu Bohaterów Stalingradu obsługa sklepowa przy odważaniu kiełbas nie zawsze liczy się z wolą klientów, pytając w sposób nie znoszący sprzeciwu: czy „może być"? Przeważywszy parę dkg momentalnie pakuje sprawunek.

Na ogół jednak obsługa sklepowa wykazuje dużo uprzejmości. Jest to wynik zlikwidowania kolejek w sklepach. Sprzedający nie denerwuje się ilością oczekujących klientów, może więc spokojnie spełniać najrozmaitsze życzenia kupujących dotyczące towarów.

(Sta)

Wypowiedzi kobiet o uchwale Rządu

W ramach akcji wprowadzenia w życie uchwały Rządu z dnia 3 bm., odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie rozszerzonego Prezydium Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet.

Po obszernym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

M. in. pracownica Spółdzielni Pracy „Splot" — Krepkowska podkreśliła znaczenie zniesienia systemu bonowego dla kobiet, tak pracujących, jak i gospodyń domowych.

— Często musiałam rezygnować z tych, czy innych produktów — mówi Krepkowska, gdyż pracując, nie mogłam sobie pozwolić na długogodzinne czekanie w kolejkach. A chcąc dany produkt kupić w sklepie prywatnym, musiałam przepłacać. Toteż uchwała naszego Rządu stała się dla mnie i wielu podobnych mnie kobiet prawdziwą ulgą.

Podobnie wypowiedziała się gospodyni domowa Rygalowa, akcentując przy tym wpływ uchwały na podniesienie produkcji zarówno w mieście jak i na wsi.

Pracownica PSS — Jóźwiakowa zaznaczyła:

— Uchwała Rządu zniwelowała wielką różnicę między cenami artykułów przemysłowych i produktów rolniczych, która w ostatnich czasach zaznaczała się coraz wyraźniej. Dochodziło o tego, że za 8,5 wianuszków czosnku chłop mógł nabyć ubranie wartości całomiesięcznego zarobku robotnika. Za masło robotnik musiał płacić wysokie ceny, podczas gdy chleb można było nabyć za bezcen prawie. Konieczne jest, abyśmy właściwe znaczenie uchwały we właściwy sposób wytłumaczyły wszystkim, którzy dotychczas jej jeszcze nie zgłębili.

Wypowiedź ob. Jóźwiakowej spotkała się z wielkim aplauzem ze strony zebranych. (Kry)

Pieprz turecki na Pomorzu

15 gatunków ziół na 1000 ha uprawiali plantatorzy woj. bydgoskiego

Myśl zjednoczenia wszystkich gałęzi przetwórstwa zielarskiego w przemysł zielarski zrodziła się po raz pierwszy w Polsce Ludowej. Zorganizowano Zakłady Surowców Zielarskich. Z chwilą tą zielarstwo weszło na nowy etap rozwoju. Wraz z zwiększaniem się zapotrzebowania na zioła i jednoczesnym podnoszeniem się kultury rolnej przystąpiono do racjonalnej uprawy ziół. Produkcja ziół została wcielona w ramy ogólnych planów narodowych.

Na terenie woj. bydgoskiego uprawa ziół w roku ub. obejmowała około 15 asortymentów, zakontraktowanych na powierzchni przeszło 1000 ha. Planem kontraktacji objęto takie rośliny, jak: prawoślaz, tymianek, rumianek, kozłek lekarski, kolender, majeranek, pieprz turecki, kminek, kosaciec, melisa, mięta, pokrzyk, szałwia i rumianek rzymski.

Bydgoskie Zakłady Surowców Zielarskich wykonały plan kontraktacji za rok ub. jako pierwsze w Polsce.

Wskutek jednak złych warunków atmosferycznych oraz częściowo z winy samych plantatorów stwierdzono pewną obniżkę przeciętnego zbioru plonów, prawie wszystkich asortymentów roślin.

Celem uświadamiania plantatorów w kierunku racjonalnej uprawy ziół i podniesienia ich wiedzy fachowej zapoczątkowano w roku ub. specjalną akcję agrotechniczną. Wprowadzono miesięczne odprawy robocze z plantatorami oraz roztoczono specjalną opiekę nad zaniedbującymi swoje plantacje. Akcja ta przyniosła pozytywne rezultaty.

Ponadto w połowie kwietnia ub. roku założono na terenie naszego województwa 44 poletka pokazowe, w tym 20 z roślinami jednorocznymi, a 24 z roślinami wieloletnimi. 28 poletek pokazowych zakwalifikowano do premiowania za wzorowe prowadzenie.

Poletka pokazowe są jednym ze sposobów praktycznego nauczania plantatorów w zakresie racjonalnej uprawy ziół. Stają się w ten sposób środkiem do podniesienia poziomu upraw. Dlatego też zakładanie ich jest problemem wielkiej wagi.

(Kry)

Przy noworocznej choince

Dorocznym zwyczajem PSS urządziła w ub. niedzielę choinkę noworoczną dla dzieci członków spółdzielni. Sala ORZZ napełniła się „po brzegi" roześmianą dzieciarnią, która roziskrzonymi oczami oglądała drzewko noworoczne, i przypatrywała się przy tym ślicznej kukiełkowej bajeczce wystawionej przez „Baj Pomorski". Po przedstawieniu każde dziecko otrzymało „na własny kuponik" słodką poczuszkę noworoczną. (Bejot)

*

Również Rada Miejscowa Obwodowego Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1 urządziła tradycyjną choinkę noworoczną dla dzieci swych pracowników. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Zakładowej ob. ob. Al. Mrówka oraz dyr. Okręgu P i T Zarębski.

Część artystyczną wieczoru wykonały dzieci pocztowców i słuchacze Technikum Pocztowego w Bydgoszczy pod kierownictwem ob. B. Kistowskiego.

Na zakończenie wieczoru zjawił się Dziadek Mróz, który obdarował dzieci upominkami.

Podczas obchodu przygrywała orkiestra pocztowców pod dyrekcją W. Okoniewskiego. (AM)

Muzyka romantyczna na dzisiejszym koncercie Państwowej Filharmonii Pomorskiej

Dziś o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki na koncercie symfonicznym dla słuchaczy abonamentu C usłyszymy utwory trzech słynnych kompozytorów epoki romantyzmu: IV Symfonię Schumanna, uwerturę do op. „Sprzedana narzeczona" Smetany oraz koncert fortepianowy a-moll Griega. Wykonawcą koncertu fortepianowego będzie Lucjan Galon. Koncert poprowadzi Roman Mackiewicz.

Powtórzenie koncertu 16 stycznia o godz. 19.30 w Państw. Teatrze Ziemi Pomorskiej. Ważny abonament B.

Sport

CWKS JESZCZE RAZ GRA DZIŚ W BYDGOSZCZY

Drużyna hokejowa mistrza Polski CWKS Warszawa wystąpi ponownie w Bydgoszczy dziś w czwartek 15 bm. o godz. 19 na lodowisku bydgoskiej Gwardii przy ul. Zamojskiego. Przeciwnikiem mistrzowskiego zespołu CWKS, który u-



Zieliński



Turostowski

trwalił się w naszej pamięci we wtorkowym meczu z reprezentacją hokeistów pomorskich, będzie tym razem młoda i ambitna drużyna OWKS Bydgoszcz.

W zespole gości wystąpią wielokrotni reprezentanci Polski, a mianowicie Kocząb, Przeździecki, Chodakowski, Świcarz, Bromowicz, Palus, Jeżak, Masełko, Janiczko oraz Ślusarczyk, Olszowski i Nowak.

OWKS Bydgoszcz wystąpi z Tulidzińskim w bramce, Zielińskim, Zmorzyńskim, Żukowskim i Szarszewskim w obronie oraz Wielebą, Turostowskim, Polakiem i Kaszubskim w ataku.

Mamy nadzieję, iż ci wszyscy, którzy nie zdołali wejść na Stadion Zimowy podczas pierwszego występu CWKS w Bydgoszczy skorzystają z dzisiejszej okazji, by ujrzeć na tafli bydgoskiej najlepszych hokeistów polskich.

Odczyt TWP o twórcy »Halki«

Zarząd wojewódzki TWP w Bydgoszczy urządza 16 bm. w piątek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt na temat: „Stanisław Moniuszko". W części artystycznej koncert reprezentacyjnej orkiestry Wojska Polskiego pod batutą kpt. Zawodnego oraz występ zespołu Pieśni i Tańca ZZM.

Wieczór sonat w Pom. Domu Sztuki

W niedzielę, 18 bm. o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się wieczór sonat, na którym wystąpi Władysław Szpilman (fortepian) i Tadeusz Wroński (skrzypce). W programie znajdują się m. in. sonata G-dur opus 30 nr 3 van Beethovena, sonata Debussy'ego oraz sonata Prokofiewa. Wieczór ten wzbudzi zapewne duże zainteresowanie wśród bydgoskich melomanów. (Rek)

KOMUNIKATY

Dziś 15 bm. o godz. 18 w świetlicy ZZK przy ul. Rycerskiej 2 odbędzie się zebranie Zespołu Miłośników Akwariów i Terrariów przy Radzie Zakładowej ZZK Bydgoszcz.

Klub Związkowy przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury zawiadamia, że 15 stycznia o godz. 18.30 w czytelni klubu (I piętro) ul. Janka Krasickiego 14, odbędzie się prelekcja na temat „Toruń, miasto zabytków". Wstęp bezpłatny.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Stary kawaler (godz. 19).

Piątek: nieczynny.

KONCERTY

Pomorski Dom Sztuki: Dziś koncert Filharmonii Pomorskiej pod dyr. R. Mackiewicza, Lucjan Galon — solista (godz. 19). Ważne abonamenty „C".

Teatr Ziemi Pomorskiej: Jutro powtórzenie koncertu Filharmonii Pomorskiej z udziałem solisty L. Galona (godz. 19.30). Ważne abonamenty „B".

KINA

Pomorzanin: Fanfan Tulipan (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Chłopcy na pozycji (17 i 19).

Orzeł: Zuch dziewczyna (17 i 19).

Wolność: Gęsiarek Matyi (15.30, 18 i 20.30).

Gryf: Ditta (16, 18 i 20).

Bałtyk: Zaręczyny Korynny Schmidt (17 i 19).

Mir: Dusze czarnych (19).

Rozmaitości: Mistrz narciarski. Noc noworoczna. Kim zostanę (od godz. 16—23).

Fotoplastikon: Arizona i Brazylia (godz. 14—21).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 16, ul Dworcowa 42 (tel. 24-66) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (telefon 34-31).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—13 i 15—19, w niedziele godz 10—17).

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14).

Biblioteka Miejska (Pl Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ — TORUŃ

Czwartek, 15 stycznia

8.20 Poranny dziennik radiowy, 8.00 Melodie do tańca, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 16.45 Operowa muzyka baletowa, 17.15 Audycja dla kobiet pt. „Maryśka" w opr. Z. Gapińskiego. 17.25 Audycja z cyklu „Polska pieśń ludowa" w programie pieśni Jana Galla, 17.40 Koncert masowy dla OZR-u Kołuda Mała, 18.20 Pogagadanka fachowa dla wsi pt. „Wychów jagniąt" w opr. R. Minetiego.

Wieczory teatralne

»Stary kawaler«

W dziejach sceny polskiej odegrał Józef Korzeniowski — autor 54 sztuk dramatycznych — niepoślednią rolę. Już choćby dlatego, że po zamilknięciu Fredry w 1835 roku niemal sam jeden zasilał przez długie lata repertuar polski, należą mu się słowa uznania. Byli nawet ongiś recenzenci i krytycy, którzy autora „Panny mężatki" wyżej stawiali od twórcy „Ślubów panieńskich". Czas jednak — ów nieomylny sędzia — zrewidował ocenę na korzyść Fredry. Trudno dziś uważać dramaty i komedie Korzeniowskiego za sztuki, które by wejść musiały do tzw. żelaznego repertuaru narodowego. Co nie wyklucza naturalnie, że niejeden utwór sceniczny Korzeniowskiego, jak np. wydobyta w pierwszych latach powojennych z pyłu zapomnienia sztuka „Majątek albo imię" jest cennym zwierciadłem stosunków społecznych połowy ub. wieku.

Wątpię, czy Korzeniowski traktujący w „Starym kawalerze" pobłażliwie świat szlachecki, miał świadomy zamiar skrytykowania sybarytyzmu i samolubstwa, pogoni za groszem, łatwego urządzania sobie życia w warstwie ziemiańskiej na przełomie ustroju feudalnego i kapitalistycznego. Jednakowoż komedia ta ma zasadniczo realistyczny charakter, toteż — niezależnie od zamiaru autora i nastroju pogody, sugerowanego zakończeniem sztuki — widz łatwo dopowie sobie, prawdę o „patriarchalnym" świadku, w Kątach Wielkich. Dopowie sobie, chociaż Korzeniowski walkę o spadek po bogatym krewnym napiętnował tylko z pozycji moralisty i malarza obyczajów. Dodać należy, że autor znanej powieści „Spekulant" dostrzegł bystro rolę pieniądza w okresie wzrastającej kapitalizacji kraju. Korzeniowski ocenił destrukcyjną rolę pogoni za groszem, aczkolwiek wnioski, które wyciągał z swych obserwacji, nie były naturalnie wnioskami radykała społecznego.

Fabularny trzon „Starego kawalera" jest naciągnięty. Historia o odnalezieniu w kandydatce na żonę własnej córki tchnie romantyczną konwencją sentymentalnych romansów. Niemniej autor utworu scenicznego z roku 1853 dokonał małej rewolucji obyczajowej na owe czasy, przedstawiając w gorących słowach miłość ojcowską do nieślubnego dziecka.

Mimo całego szacunku dla zasłużonego autora, mimo walorów, na które usiłowałem wskazać — trudno mi nie stwierdzić, iż „Stary kawaler" trąci myszką i przedstawia zasadniczo wartość tylko historyczną. Dobrze więc przysłużył się Korzeniowskiemu i teatrowi Adam Grzymała-Siedlecki, skracając komedię do minimum i przeprowadzając w II akcie pewne zmiany konstrukcyjne. Innowacja w postaci piosenki z okresu powstania listopadowego, którą nuci Major, przyczyniła się do wzbogacenia tej postaci o sympatyczny rys patriotyzmu, którego Korzeniowski, skrępowany cenzurą carską, uwydatnić nie mógł.

Majora grał Mieczysław Wielicz. Niezupełnie udało mu się nas przekonać, aby ta jak skra ruchliwa postać była starszym panem pod 60-tkę. Natomiast w scenie końcowej bardzo emocjonalnie oddał uczucia ojcowskie, silnie wzruszając widownię. Warunki Haliny Chorzewskiej niebardzo się godziły z rolą córki. Gra jej wydała mi się z tego powodu miejscami sztuczną i afektowaną. Za to bardzo plastycznie wyszły na scenie postacie zawierające ładunek satyryczny i komiczny, tj. wiedźmowate siostry stryjeczne majora w ujęciu Z. Molskiej i H. Krzywickiej oraz pełna krzepy, zadzierżysta klucznica w interpretacji M. Szczesnej. Sceny konszachtów między siostrami stryjecznymi przypominały celne karykatury Daumier'a. Zwłaszcza Molska była niezrównana w każdym geście, ruchu i spojrzeniu. J. Ulrich (lekarz, przyjaciel majora) i Kazimierz Biernacki dali dobre typy charakterystyczne. L. Jaroszyński w ciekawie ujętej roli starego sługi podniósł komizm sztuki o kilka stopni. Dekoracje A. Muszyńskiego udane, szczególnie, gdy chodzi o salonik z widokiem na ogród.

Publiczność przyjęła sztukę gorącymi oklaskami. Niektórych roztkliwiła do łez.

JAN PIECHOCKI

SKARBNICA DZIEŁ
rosyjskiej sztuki plastycznej

Wśród mnóstwa pięknych dzieł architektury, którymi słusznie szczyci się Leningrad, jedno z czołowych miejsc zajmuje gmach Państwowego Muzeum Rosyjskiego. Znajduje się on w śródmieściu, na Placu Sztuki i zwraca na siebie uwagę wspaniałością, wytwornością, nieskazitelną czystością linii i proporcjonalnością wszystkich części. Podobnie, jak słynna Galeria Tretiakowska w Moskwie, muzeum stanowi największą na świecie skarbnicę rosyjskiej sztuki plastycznej. Ogromna jest artystyczna wartość przechowywanych tutaj obrazów, rzeźb, mebli artystycznych, brązów, porcelany, kryształów itd.

Z daleka widoczna jest wspaniała fasada Muzeum Rosyjskiego i osiem wysmukłych kolumn, strzegących wejścia. Codziennie — od rana do wieczora — nie ustaje napływ zwiedzających muzeum. Spotyka się tutaj przedstawicieli najrozmaitszych zawodów, dorosłych i młodzieży, mieszkańców Leningradu i przyjezdnych z innych miast kraju radzieckiego.

Tylko część bogatych zbiorów muzeum umieszczona jest w salach — wystawienie na pokaz wszystkich obrazów i wszystkich kolekcji, którymi muzeum dysponuje, jest po prostu niemożliwe. I mimo to trzeba wiele godzin, aby bodaj powierzchownie zaznajomić się z każdą, otwartą dla zwiedzających salą.

Starożytne ozdoby — złoty diadem, naszyjniki, bransolety, wyroby z kamienia, z kości — opowiadają zwiedzającym o sztuce dawnej Rusi. Wiele z tych przedmiotów zdumiewa misternością i doskonałością wykończenia artystycznego, świadczy wymownie o oryginalnym, głęboko narodowym charakterze dawnej sztuki rosyjskiej.

W Muzeum Rosyjskim przedstawiona jest szeroko i obficie twórczość artystów najrozmaitszych kierunków. Są tutaj tchnące prawdą, głęboko nastrojowe obrazy Wenecjanowa, który po raz pierwszy wprowadził do sztuki rosyjskiej temat życia chłopskiego, chłopskiej pracy, są tutaj monumentalne, wieloosobowe kompozycje plastyków z tak zwanej szkoły „akademickiej", subtelne miniatury P. Fiedotowa, „Południe włoskie" i ogromne płótno „Zagłada Pompei" K. Briułłowa.

Są tutaj również dzieła Ajwazowskiego — plastyka, który głęboko, po mistrzowsku uwiecznił na swych płótnach krajobraz morski. Miłośnicy malarstwa pejzażowego mają możność zobaczyć w Muzeum Rosyjskim nasycone światłem i powietrzem leśne pejzaże Szyszkina, piękną kolekcję obrazów Kuindżego, oryginalnego malarza, który śmiało stosował niezwykłe kombinacje barwne, Polenowa, wreszcie — Lewitana, subtelnego liryka zadziwiającego mistrza krajobrazu.

Muzeum Rosyjskie słusznie jest dumne z kolekcji dzieł znakomitych plastyków rosyjskich — Aleksandra Iwanowa, W. Wasniecowa, M. Ge, W. Sierowa, M. Wróbla, niezrównanego mistrza malarstwa historycznego W. Surikowa i wielu innych. Szczególnie szeroko i bogato reprezentowane są w salach muzeum obrazy I. Riepina, największego malarza drugiej połowy XIX i początku XX wieku, którego każdy nowy obraz był witany przez współczesnych jako wydarzenie o ogromnym znaczeniu społecznym.

Skarby galerii malarstwa muzeum uzupełnia dział rzeźby rosyjskiej poczynając od znanej pracy K. Rastrelli'ego — posągu cesarzowej Anny Joannowny z Murzynkiem (wiek XVIII) — a kończąc na licznych pracach rzeźbiarzy radzieckich.

W dziale sztuki stosowanej wystawione są: artystyczna porcelana i fajans, szkło, nadzwyczaj cenny zbiór barwnych mozaik M. Łomonosowa i jego uczniów, kryształy, tkaniny... Szczególne zainteresowanie wywołuje sala gobelinów, tj. cennych kobierców, naśladujących malowidła, używanych do ozdoby ścian lub do obijania mebli. W tym dziale znajdują się pierwsze gobeliny mistrzów rosyjskich z czasów Piotra I.

Państwowe Muzeum Rosyjskie w Leningradzie jest nie tylko słynną skarbnicą dzieł rosyjskiej sztuki plastycznej, lecz i poważnym ośrodkiem popularyzacji tej sztuki. W muzeum prowadzi się stale szeroką pracę kulturalno-oświatową. W jego lektorium wygłaszane są systematycznie odczyty z dziedziny sztuki. Przy muzeum są kółka dla uczniów, studiujących malarstwo lub rzeźbę. Specjalni dobrze wyszkoleni kierownicy wycieczek pomagają zwiedzającym ujrzeć wśród niezliczonych eksponatów to, co jest najważniejsze i najcenniejsze. Od czasu do czasu urządza się wystawy prac poszczególnych artystów, obejmujące również dzieła, nie wystawiane w salach muzeum.

Setki tysięcy ludzi, zwiedzających co roku muzeum, znajduje tutaj ogromne zadowolenie estetyczne, uczy się, rozwija swój smak artystyczny. Ten, kto był w muzeum bodaj jeden raz, powróci tu później niejednokrotnie. W kraju radzieckim sztuką żywo interesują się najszersze warstwy ludności. Stwarza się dla nich wszelkie warunki, aby w całej pełni i wszechstronnie zaspokoić to szlachetne zainteresowanie

Z notatnika filmowego

„DANKA"

Każdy nowy film przybywający do nas z Rumunii czy Bułgarii jest jak najserdeczniej witany. Świadczy on o dwu ważnych przemianach na naszym i nie tylko na naszym rynku filmowym. Po pierwsze filmy te dowodzą, że nieistniejące przed wojną w kapitalistycznych warunkach kinematografie bułgarska i rumuńska żyją i rozwijają się. Po drugie filmy te są dla nas nadzwyczaj potrzebne. Ich wymowa społeczna, ich świadectwo walki klasy robotniczej krajów zaprzyjaźnionych, świadectwo budowy podstaw socjalizmu — pogłębia nasze poczucie pewności i bezpieczeństwa. Widzimy wszędzie wzrost potencjału pokojowego, widzimy przyjaciół żyjących tymi samymi zagadnieniami, które i nas absorbują.

Dodatkowe znaczenie mają te filmy na naszym rynku ze względu na dający się zauważyć ilościowy niedostatek filmów w porównaniu z coraz to rozbudowującą się siecią kin. Im więcej filmów produkują kraje demokracji ludowej, tym więcej pożytecznych nowości na naszych ekranach, tym mniej — nie zawsze celowych — wznowień.

Film „Danka" stanowi nowy dowód postępu bardzo jeszcze młodej kinematografii bułgarskiej. Realizatorzy Ficzew, Borozanow i Ilinczew potrafili w swym filmie ukazać z pełnym poczuciem realizmu stosunki jakie panowały w ich kraju w czasie II wojny światowej. Akcja filmu rozpoczyna się na wsi, ale przenosi się wkrótce do fabryki „Płótno", w której robotnice, zwabione tam mirażami nadzwyczajnych zarobków, poddane są reżimowi żywo przypominającemu obóz koncentracyjny.

Z początku dziewczyny są tak przerażone panującymi stosunkami, że poddają się biernie bezprawiu. W miarę przebiegu wojny, która dla faszystów przybiera niekorzystny obrót, w fabryce narasta bunt prowadzony przez starszych, świadomych towarzyszy partyjnych i przez Dankę, która rozumie potrzebę i celowość walki, ale nie ma jeszcze dość świadomości, by pojąć jej klasowy charakter.

Film ukazuje nam proces przemiany światopoglądu Danki, która przechodzi wszystkie stadia uświadomienia politycznego i wykształcenia fachowego, aby w ostatniej scenie filmu ukazać nam się w roli kierowniczki wielkiej fabryki.

Miłka Tujkowa w roli Danki stworzyła postać ze wszechmiar sympatyczną, wybijając się zdecydowanie na czoło obsady.

Bardzo dobra jest w filmie fotografia, w scenach fabrycznych w dużej mierze wzorowana na dziele Monastyrskiego w „Ostatnim etapie". Wpływy „Ostatniego etapu" widać także w charakteryzacji i niektórych chwytach reżyserskich.

Leon Bukowiecki



Zapisy
na studia magisterskie w wyższych szkołach ekonomicznych

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zawiadamia, że ekonomiczne studia magisterskie (II stopnia) w roku akademickim 1952/53 rozpoczną się w dniu 1 marca 1953 r. Kandydaci którzy ukończyli studia ekonomiczne I stopnia (3-letnie) mogą składać do dziekanatów interesujących ich wydziałów podania o przyjęcie na kurs magisterski. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego komunikuje, że termin składania podań upływa z dniem 25 stycznia br.

Lekcja hokeistów CWKS na Pomorzu

Wtorkowy występ hokeistów CWKS w Bydgoszczy stał się — krótko mówiąc — prawdziwą sensacją sezonu. Nic dziwnego. Zespół, składający się prawie bez reszty z reprezentantów Polski był przecież przeciwnikiem nie tylko atrakcyjnym. I choć nazwiska Jeżaka, Palusa, Chodakowskiego czy Janiczki były z pewnością magnesem, przyciągającym tłumy widzów, to jednak główny sens wizyty CWKS upatrujemy w czym innym. Drużyna mistrza Polski pokazała ludziom z nizin, a więc uzależnionym od kaprysów pogody, hokej w nowoczesnym wydaniu, umożliwiła im poznać poziom, jaki osiągnęła czołówka hokeja polskiego. Patrząc z tej perspektywy na taflę bydgoską uznać należy pojedynek CWKS z kombinowanym teamem hokeistów Pomorza za całkowicie udany.



Palus — Przeździecki — Nowak — Świcarz

*

Wynik końcowy spotkania 11:5 (2:1, 2:2, 7:2) dla CWKS przypomina coprawda raczej ring bokserski. Nie zapomnijmy jednak, iż nowoczesny hokej posiada w sobie tyle dynamiki, iż porcja 16 bramek nie jest już dziś ciężkostrawną.

Zaobserwowaliśmy to również podczas wtorkowego pojedynku. Po dwóch tercjach wynik meczu brzmiał tylko 4:3 dla CWKS. Dopiero jednak w ostatniej tercji reprezentanci Pomorza zaczęli słabnąć z minuty na minutę. Mimo to należą im się słowa pochwały za kilkakrotne zrywy. Zdobyli z nich dwie bramki dzięki przytomnym przebojom najlepszego swego zawodnika Brzeskiego J.

To było jednak wszystko, na co było stać osłabiony team hokeistów pomorskich. Absencja trójki zawodników Kolejarza Toruń: Osmański, Rypyść i Dybowski była zbyt wielką luką, by można ją było natychmiast załatać.

W CWKS, operującym przez cały czas meczu dwoma piątkami, wyróżnili się obrońcy Chodakowski i Bromowicz, z napastników zaś Palus, Jeżak i Masełko. Konto bramkarskie „weterana" Przeździeckiego obciążają dwie bramki. Przy pozostałych był bezradny.

W odróżnieniu od zespołu CWKS reprezentacja hokejowa Pomorza stanowiła niezgrany zlepek zawodników Gwardii Bydgoszcz, Kolejarza Toruń i OWKS Bydgoszcz. Braki swoje nadrabiała jednak kolosalną ambicją i ofiarnością. Szkoda, iż najlepszy zawodnik Brzeski J. nie znalazł w zespole odpowiedniego partnera, sam bowiem nie zdradza inklinacji do kolektywnej gry. Mimo to należy go wyróżnić wraz z imiennikiem toruńskim Brzeskim R., Kucharskim i... tu mała niespodzianka. W obronie nadspodziewanie dobrze zagrał Kłys, natomiast zawiedli Ginter, Polak i Wieleba.



Ślusarczyk — Chodakowski — Masełko — Kocząb

Oczywiście z opinią tą mogą nie zgodzić się... bramkarze. Od nich bowiem w głównej mierze zależą losy meczu. I jeżeli bramkarz teamu pomorskiego Trenk skapitulował kilkakrotnie zbyt wcześnie, to w pewnym stopniu usprawiedliwiają go błędy taktyczne obrońców, no i oczywiście doskonali napastnicy przeciwnika. Z jakąż np. finezją potrafił strzelać bramki Palus, wywabiając Trenka z bramki. Albo kapitalne przeboje Jeżaka, czy też zaskakujące strzały Masełki lub Janiczki.

W tej sytuacji 11 bramek było tylko konsekwentnym zrealizowaniem przewagi, jaką posiadali zawodnicy CWKS dzięki lepszemu opanowaniu jazdy, umiejętnemu prowadzeniu krążka, stosowaniu prostopadłych podań, a przede wszystkim zrozumieniu gry zespołowej i doskonałej kondycji. Bo dzisiejszy hokej bez odpowiedniej kondycji jest wprost nie do pomyślenia.

*

Sędziowie Kowalski i Wigura z Torunia mieli ułatwione zadanie. Na ławce „kar" znalazło się tylko dwóch zawodników: Chodakowski i Ślusarczyk z CWKS. Mecz prowadzono bowiem fair i w przyjacielskiej atmosferze.

Reasumując: lekcja hokeja udzielona przez CWKS z pewnością wyjdzie na dobre zawodnikom pomorskim, przyczyniła się również do dalszej popularyzacji tego pięknego sportu. (R)



Olszowski — Jeżak — Janiczko — Bromowicz

PRACOWNICY POSZUKIWANI

BRYGADZISTÓW, HYDRAULIKÓW zatrudni od zaraz Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego w Bydgoszczy, ul. Wrocławska 7. (12319k

KIEROWNIKA do prowadzenia garmażerni o typie mięsnym, rybnym i drobiu poszukujemy. Zgłoszenia — Miejski Handel Mięsem w Inowrocławiu, ul. Rokossowskiego 12. (12347k

PRACY POSZUKUJĄ

STARSZA samodzielna gospodyni-kucharka przyjmie pracę (najchętniej stołówka) Sokołowska — Chełmno, Biskupia 5. (12324k

STARSZA gospodyni poszukuje pracy u osób samotnych. Bydgoszcz, Wyzwolenia 5-7. (12330

RÓŻNE

KLINIKA POŃCZOCH podnosimy oczka na poczekaniu — Świecie, Mickiewicza 23. Skład kapeluszy. (12317

KTO udzieli lekcji matematyki na poziomie Technikum. Adres IKP Bydgoszcz. (12338

RADIO

WARSZAWA II

Czwartek, 15 stycznia.

6.30 Dziennik poranny. 6.45 Chwila muzyki. 6.50 Muzyka poranna. 7.55 Wiadomości poranne. 12.04 Dziennik południowy 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Pieśni Ignacego Komorowskiego śpiewa Olga Łada. 13.15 Koncert. 14.00 Program dnia i informacje. 14.10 Słuchowisko Natalii Kuczyńskiej dla kl. I pt. „Lodowa szybka. 14.30 Fragment powieści H. Sienkiewicza pt. „Potop" dla kl. VI. 14.50 „Swojskie melodie" gra zespół harmonistów T. Wesołowskiego. 15.10 Fragment z książki „Przygody wielkiego marszałka" — Tomasza Jeża pt. „Miłość w opałach". 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 Wszechnica Radiowa kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.30 Odpowiedzi Fali 49. 18.42 Pieśni polskie śpiewa Kazimierz Czekotowski — baryton. 19.00 Muzyka popularna. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 „Muzyka i aktualności", 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa kurs II. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 II audycja z cyklu „Symfonie Czajkowskiego". 23.50 Ostatnie wiadomości.

Dnia 13. I. 1953 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najtroskliwsza matka, teściowa i babcia śp.

Józefa Starobrat

z domu Jaskulska — przeżywszy lat 73.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek dnia 16. I. br. o godz. 8.30 w kościele Św. Trójcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 16. I. br. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarza parafialnego Św. Trójcy przy Jarach.

O czym donosi w smutku pogrążona

RODZINA

Bydgoszcz, w styczniu. (12345

ZAMIANY

POKÓJ z kuchnią zamienię na 2 mniejsze względnie na podobne. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (12326

TRZYPOKOJOWE kuchnią, wygodami, balkonem, zamienię na dwupokojowe kuchnią, samodzielne. Oferty IKP Bydgoszcz „12228". (12228

POKÓJ używaniem kuchni zamienię na pokój kuchnią lub podobne. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (12334

OGŁASZAJCIE SIĘ W IKP

MIESZKANIA

ODDAM duży pokój z osobnym wejściem z ewent. używalnością kuchni, za zwrotem kosztów remontu. Oferty IKP Bydgoszcz „12305". (12305

POKOJU POSZUKUJĄ

SAMOTNY mało przebywający w domu poszukuje jakiegokolwiek pokoju. Adres IKP Bydgoszcz. (12327k

SAMOTNA na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty IKP Bydgoszcz „12332". (12332

PRACUJĄCY poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty IKP Bydgoszcz „12318". (12318

ZGUBY

ZAGUBIONO legitymację 2 letniej Państw. Szkoły Felczerskiej w Bydgoszczy na nazwisko Abramczyk Maria. (12320

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Panfil Krystyna, zamieszkała Bydgoszczy. (12331

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Rychel Aniela. (12308

ZAGUBIONO kartę meldunkową, wystawioną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej Chełmno — Stanisława Sztyk — Rybieniec, pow. Chełmno. (12145k

ZAGINĘŁA karta meldunkowa H/XIII 82006 — m. Szczecin na nazwisko Kalickiej Zofii, ur. 8. 11. 1929, wymeldowanej 18.11. 1952 na stały pobyt w Szczecinie. (0468

ZGUBIONO legitymację PKP, wydaną w Gdańsku. Żukowska Halina. Bydgoszcz. (12346

ZEGAREK męski „Optyma" zgubiono dnia 12. I. wieczorem ul. Zygmunta Augusta, Dworcowa, Król. Jadwigi do Jackowskiego. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Maria Olszewska. Bocianowo 45-5. (12335

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 94 cm E-IV-12012

JUTRO CIĄGNIENIE LOTERII

Najwyższy czas kupić los!

12086

SPRZEDAŻ

BŁAM piżmowcowy nowy (brzuszki), kuchenkę elektryczną 3 palnikową bratnikiem, dywan sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (12321

RADIO 3 lampowe na prąd zmienny sprzedam lub zamienię na prąd stały, Plac Findera 1-8. (12328

PIANINO w dobrym stanie sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (12333

KOŻUCH długi kryty, oficerki 40 sprzedam. Adres IKP Bydgoszcz. (12316

SYPIALNIĘ korzystnie sprzedam. Bydgoszcz, ul. Chwytowo 6 Stolarnia. (12336

MASZYNĘ do szycia sprzedam. Bydgoszcz, Babia Wieś 18-1. (12340

TOKARNIĘ drzewną, wózek ręczny sprzedam. Żeglarska 115 (Jachcice). (12339

MASZYNKĘ do podnoszenia oczek sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (12347

KUPNO

PIANINA, fortepiany kupuje, sprzedaje Cichon Grunwaldzka 109, tel. 37-72 (12307g

MASZYNĘ do szycia dobrą kupię. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 6-1. (12343

TANKI do wywołania filmów z uzbrojeniem lub bez, wywoływacz Final kupię. Elbląg, ul. Robotnicza 177 „Foto-Ryś". ((12311k

POSADY WOLNE

ORGANISTA i kościelny potrzebni — Szczepanowo, k. Barcina, pow. Mogilno. (12325k

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, 1 — skrytka 163. (11806k

KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Łódź skrzynka 57. (3379

HUMOR



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, SNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej